

Gazeta Współczesna

Proletariusze
wszystkich
krajów
łączcie się!

DZIENNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Nr 102 (7895)

Białystok - Łomża - Suwałki, środa, 5 maja 1976 r.

Nakład: 131.633

A

Cena 1 zł

Konferencja naukowa

Rola polityki społecznej

w programach partii robotniczych i komunistycznych

WARSZAWA (PAP) — 4 bm. W Międzyzdrojach k/War-szawy rozpoczęła się dwudniowa, międzynarodowa konferencja naukowa, poświęcona omówieniu wybranych zagadnień społecznych zawartych w programach partii komunistycznych i robotniczych krajów socjalistycznych. Konferencja zorganizowana została przez Komitet Nauk Politycznych PAN, Instytut Ruchu Robotniczego WSNS przy KC PZPR i Centralny Związek Spółdzielni Budownictwa Mieszkaniowego. Obok nau-

kowców naszego kraju w obradach uczestniczą uczeni i praktycy z Bułgarii, Czechosłowacji, NRD, Rumunii, Węgier i Związku Radzieckiego. Z założeniami polityki społecznej PZPR w latach 1971-1978 oraz z dalszymi zadaniami w tej dziedzinie zaznajomił uczestników obrad minister Pracy, Płac i Spraw Socjalnych — Tadeusz Rudolff. Podstawą dyskusji były referaty prof. prof. Antoniego Rajkiewicza i Jana Rosnera, oraz wystąpienie dr Bolesława Przywary.

Jak podkreślano w toku dyskusji centralnym zadaniem polityki społecznej jest kształtowanie warunków coraz pełniejszego zaspokajania potrzeb materialnych i kulturalnych ludzi pracy. W czasie obrad referat o polityce społecznej partii i rozwoju klasy robotniczej w świetle dokumentów XXV Zjazdu KPZR wygłosił prof. Timur Timofiejew z ZSRR. Prof. Stefan Stanew — I zastępca ministra Informatyki i Łączności Bułgarii przedstawił zebrany stanowisko BPK w zakresie polityki społecznej.

Milionowa w br. tona siarki

TARNOBREZG (PAP) — 4 bm. „Siarkopol” w Tarnobrzegu wydobyl milionową brzoję tony siarki. Przewiduje się, że produkcja siarki w maju powinna się zwiększyć o połowę, a w ubiegłym miesiącu tego roku o około 1 tys. ton dziennie.

Kierownik, organizator, wychowawca

O roli mistrza w zakładach naszych województw

W dalszym ciągu w zakładach pracy, fabrykach i przedsiębiorstwach naszych województw odbywają się nader mistrzów, na których dyskusjach nad uprawianiem i obowiązkami tej kadry, nad rolą średniego dozoru technicznego w realizacji zadań społeczno-gospodarczych. Ostatnio takie spotkanie odbyło się m. in. w FWR „Bisuna”, BZPW im. Sierżanta, PPU „Ponar-Biał” w Białymstoku, w ZNTK Łapy, ZPB w Łomży, Zakładach Elektryczności Motoryzacyjnej w Elku i w wielu przedsiębiorstwach budowlano-montażowych skupionych w BZB i ZBR.

Wysokie wymagania stawiane mistrzom — oświadczył dalej sam zainteresowany — są oczywiste. Bogate doświadczenia i codzienna praktyka wskazują na wielostronność roli mistrza. Dlatego też zasadnicze znaczenie mają i warunki, w jakich pracuje kadra mistrzowska. Nie zawsze i nie wszędzie są one najlepsze, wskutek czego niełatwo

Ciąg dalszy na str. 2



W warszawskim Ośrodku Informatyki i Kultury NRD otwarta została wystawa pn. „Dzień dzisiejszy NRD”.

Posiedzenie Biura Politycznego KC PZPR

Na posiedzeniu Biura Politycznego KC PZPR w dniu 4 bm. zaopiniowano informacje o rezultatach oficjalnej wizyty przewodniczącego Rady Państwa HENRYKA JABŁONSKIEGO w Republice Austrii. Stwierdzono, że rozmowy i ustalenia podjęte w czasie wizyty mają ważne znaczenie dla dalszego, pomyślnego rozwoju obustronnie korzystnych stosunków polsko-austriackich we wszystkich dziedzinach, zgodnie z duchem Aktu Końcowego Konferencji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie.

Biuro Polityczne zapoznało się z informacjami komitetów wojewódzkich w Szczecinie i Wrocławiu dotyczącymi działalności politycznej organizacji partyjnych w tych województwach na rzecz utrzymania wysokiego tempa produkcji i wyrobów na rynek i poprawy zaopatrzenia ludności. Pozytywnie oceniono działalność szczecińskiej i wrocławskiej organizacji partyjnych w omawianym zakresie. Podstawę ku temu stwarza poważnie smodernizowany i rozbudowany w wyniku wielkich nakładów inwestycyjnych w minionym 5-leciu potencjał gospodarczy, w tym również przemysł produkcyjny na potrzeby rynku. Znaczące środki państwa skierowane zostały na rozwój budownictwa mieszkaniowego i komunalnego. Nastąpiło, podobnie jak w całym kraju, wydatne polepszenie materialnych

i kulturalnych warunków życia ludzi pracy tych regionów. Biuro Polityczne stwierdziło, że stały wzrost produkcji rynkowej oraz poprawa jej jakości stanowi integralną część strategii dynamicznego rozwoju społeczno-gospodarczego kraju. Mimo zasadniczego zwiększenia produkcji rynkowej, zaopatrzenie w niektóre asortymenty artykułów przemysłowych i dóbr trwałego użytku nie odpowiada jeszcze w pełni szybko rosnącym potrzebom ludności rodującym się w wyniku wysokiego wzrostu dochodów. Niezbędna jest zatem konsekwentna realizacja uchwały II Plenum KC PZPR i stała troska o wykorzystanie wszystkich rezerw zwiększania produkcji rynkowej. Zwrócono także uwagę na konieczność szybszego niż dotychczas rozwoju usług dla ludności.

Ciąg dalszy na str. 2

Nowe dokumenty o życiu K. Marksa

BERLIN (PAP) — O odnalezionych ostatnio, nieznanych dotychczas dokumentach rodziny Karola Marksa poinformował na konferencji prasowej wicedyrektor Instytutu Marksizmu — Leninizmu przy KC SED, prof. Heinrich Gemkow. Zaprezentował on listy, wysłany z Holandii przez Karola Marksa do jego ówczesnego kolegi ze studiów Wernera von Veltheima. W liście tym, noszącym datę 29 września 1847 roku, Marks informuje o planach założenia własnego czasopisma, w którym wraz z Engelsem i innymi towarzyszami miał zamier

propagować idee naukowego komunizmu. Powyższy list i inne znalezione dokumenty mają ogromne znaczenie dla pełnego wydatku dzieł Marksa i Engelsa, które jest wspólnie przygotowywane przez Instytut Marksizmu — Leninizmu przy KC PZPR i KC SED. W br. ukazały się trzy dalsze tomy tego wydania.

Cenne dokumenty — listy Karola Marksa, jego żony Jenny i członków ich rodziny, pochodzące ze zbiorów rodziny von Westphalen i von Veltheim — znajdują się w Archiwum Państwowym w Magdeburgu. Duże biograficzne znaczenie mają np. nowe odnalezione listy, pisane przez Jenny Marksa, które świadczą o wyjątkowo serdecznej atmosferze, panującej w rodzinie Marksów. Odnosi się to szczególnie do wstrząsającego listu Jenny — z 10 sierpnia 1855 r., w którym informuje ona o ostatnich chwilach życia swojego syna Edgara. Prof. Gemkow stwierdził, że listy te obalają podejmowane w ostatnich latach na Zachodzie próby dyskredytowania marksizmu poprzez ocernianie postawy moralnej jego twórców.

Ruszył wielki redyk

ZAKOPANE (PAP) — 4 bm. w Szafarach kolo Nowego Targu, załadowano pierwszy wagon 25 tyz, sztuk owiec, które z polskimi wsi górskich Zebu, Gronia, Białego Dunajca, Poronina i Gronkowa udają się na 150-dniowe wypasy w Bieszczadach. Ruszył więc wielki wiosenny redyk na Podhalu. W następnych dniach z Szafarach i Czarnego Dunajca, odjadą dalsze transporty owiec. Wyjście również do podhalańskich owieczek w Sudety — na pastwiska

Przed wizytą premiera P. Jaroszewicza

Polska — Francja

WARSZAWA (PAP) — Na zaproszenie premiera rządu Republiki Francuskiej Jacquesa Chiraca — 5 maja udaje się z oficjalną trzydniową wizytą do Francji prezes Rady Ministrów Piotr Jaroszewicz. Wizyta — pisze dziennikarz PAP Ludwik Arend — jest kontynuacją polsko-francuskich spotkań i rozmów na najwyższym szczeblu. Stanowiąc ona będzie niewątpliwie ważny krok w kierunku dalszego zacieśnienia tradycyjnej przyjaźni między oboma krajami i rozszerzenia współpracy, zwłaszcza gospodarczej.

politycznych. Tych zasad, których rozwinięciem i prawym potwierdzeniem stała się wielka karta pokoju w Europie — Akt Końcowy Konferencji w Helsinkach. Podkreślić wypada przy okazji ważki wkład Polski i Francji w zwołanie i zakończenie pełnym sukcesem tego doniosłego w dziejach Europy spotkania na szczycie.

STOSUNKI POLSKO-FRANCUSKIE UWAŻA SIĘ NIE TYLKO W NASZYCH KRAJACH ZA PRZYKŁAD STOSUNKÓW MIĘDZY

Ciąg dalszy na str. 2

Wiadomości dnia

Rada Bezpieczeństwa rozpatruje skargę Egiptu

► NOWY JORK — Rada Bezpieczeństwa ONZ przystąpiła we wtorek do konsultacji w związku z niedawnymi wydarzeniami na szczytnym brzegu Jordana i w okolicy Gazy. Wzrostła napięta sytuacja polityczna między ludnością arabską i żydowską.

► W wtorek wieczorem (o godz. 20.30 czasu warszawskiego) Rada Bezpieczeństwa rozpoczęła rozpatrywanie skargi przedstawicieli Egiptu, dotyczącej postępowania władz izraelskich na terytorium okupowanych przez Izrael.

► SZCZECIN — Jak informuje PZM — 4 bm. do portu hamburskiego przybył z województwa szczecińskiego statek „Huta Lenin”. W składzie załogi znajdują się: kapitan, drugi, który ukończył kurs w Szkole Morskiej w Szczecinie, oraz maszynista „Huta Lenin”.

► WASHINGTON — Izba Reprezentantów Kongresu USA uchwaliła rezolucję uznającą za prezydenta do „szubielki” reżimu w Kambodży, który w sposób brutalny i bezprawny dokonywał masakr.

► RZYM — Jak informuje o oficjalnej wizycie w CHRL brytyjski minister Spraw Zagranicznych Anthony Crosland rozpoczął we wtorek rozmowy z włoskim ministrem Spraw Zagranicznych Ciano Kian-hua.

► WARSZAWA — W Berlinie podpisano umowę o współpracy w dziedzinie kulturalnej i naukowej między RRD a W. Brytanią. Podpisali ją ambasador w Berlinie i ambasador w Warszawie.

► WARSZAWA — W Berlinie podpisano umowę o współpracy w dziedzinie kulturalnej i naukowej między RRD a W. Brytanią. Podpisali ją ambasador w Berlinie i ambasador w Warszawie.

► WARSZAWA — W Berlinie podpisano umowę o współpracy w dziedzinie kulturalnej i naukowej między RRD a W. Brytanią. Podpisali ją ambasador w Berlinie i ambasador w Warszawie.

► WARSZAWA — W Berlinie podpisano umowę o współpracy w dziedzinie kulturalnej i naukowej między RRD a W. Brytanią. Podpisali ją ambasador w Berlinie i ambasador w Warszawie.

► WARSZAWA — W Berlinie podpisano umowę o współpracy w dziedzinie kulturalnej i naukowej między RRD a W. Brytanią. Podpisali ją ambasador w Berlinie i ambasador w Warszawie.

► WARSZAWA — W Berlinie podpisano umowę o współpracy w dziedzinie kulturalnej i naukowej między RRD a W. Brytanią. Podpisali ją ambasador w Berlinie i ambasador w Warszawie.

► WARSZAWA — W Berlinie podpisano umowę o współpracy w dziedzinie kulturalnej i naukowej między RRD a W. Brytanią. Podpisali ją ambasador w Berlinie i ambasador w Warszawie.

Ostatnie lata zapisały szczególnie doniosłe karty w rozwoju wszechstronnych, wzajemnie korzystnych stosunków polsko-francuskich. Wydarzeniem, które otworzyło nowy ich etap, była wizyta w 1972 r. I sekretarza KC PZPR Edwarda Gierka. Przyjechała ona dwa o fundamentalnym znaczeniu dokumenty: Deklarację o przyjaźni i współpracy oraz 10-letni Układ o rozwoju współpracy gospodarczej, przemysłowej, naukowej i technicznej. W wyniku podpisania układu i w celu realizacji jego postanowień, powołana została międzyrządowa komisja do spraw współpracy gospodarczej.

Ważny rozdział w najnowszej historii naszych stosunków zapoczątkowała wizyta w Polsce, w czerwcu 1975 r. prezydenta Francji Valéry'ego Giscard d'Estaing. Powierzył on szczegółowy charakter związków łączących oba kraje i wnosząc do nich nowe doniosłe impulsy, wizyta i jej rezultaty wykraczały daleko poza ramy stosunków dwustronnych. Były przykładem praktycznej realizacji fundamentalnych zasad pokojowej współpracy państw o odmiennych ustrójach społecznych i

Projekt układu w sprawie Księżyca

GENEWA (PAP) — W poniedziałek rozpoczęła się w Genewie 15 sesja Podkomitetu Prawnego ONZ. Na porządku obrad znajduje się m. in. projekt układu w sprawie Księżyca. Przewiduje on, że żadna strona nie może stać się właścicielką państw, organizacji międzynarodowych, a umieszczanie na Księżycu osób, pojazdów, stacji badawczych, aparatury naukowej i innych obiektów nie wiąże się z nabywaniem praw własności.

W dokumencie podkreśla się, że Księżyc i jego zasoby są wspólną własnością ludzkości, a sprawa podziału bogactw mineralnych powinna być załatwiana specjalnie utworzonym w tym celu organ międzynarodowy.



Plakaty wyborcze Włoskiej Partii Komunistycznej na ulicach Rzymu.

CAF — UPI — telefoni

z trzech województw

POSIEDZENIE WOJEWÓDZKIEGO ZESPOŁU POSELSKIEGO W ŁOMŻY

Wczoraj odbyło się w Łomży pierwsze w nowej kadencji posiedzenie Wojewódzkiego Zespołu Poselskiego.

Zespół wybrał przewodniczącego, którym został Stefan Zawodźński — I sekretarz KW PZPR w Łomży. Obowiązki zastępcy przewodniczącego powierzono posłowi Marianowi Obuchowskiemu. Ponadto na swym wczorajszym posiedzeniu posłowie przyjęli regulamin pracy zespołu oraz zatwierdzili plan spotkań z wyborcami do września br. (zp)

WICEMINISTER STANISŁAW FAJKOWSKI Z WIZYTĄ W ŁOMŻY

Wczoraj, tj. 4 bm. przebywał w Łomży wiceminister Kultury i Sztuki — Stanisław Fajkowski.

W godzinach porannych, podczas spotkania w Urzędzie Wojewódzkim, wojewoda łomżyński Jerzy Zientara poinformował gościa o perspektywach rozwoju kultury w województwie do roku 1980. Następnie wiceminister Stanisław Fajkowski w towarzystwie wicewojewody łomżyńskiego, Kazimierza Ciapki spotkał się z pracownikami Wydziału Kultury i Sztuki UW, dyrektorem WDK, Muzeum Okręgowego, Państwowego Szkoły Muzycznej, Biblioteki Wojewódzkiej i aktywnie społecznie.

W trakcie spotkania omówiono zamierzenia resortu w zakresie dalszego doskonalenia form i metod pracy, rozbudowy zaplecza i bazy dla kultury. (zp)

Ciąg dalszy na str. 2

pogoda

PROGNOZY DLA WOJEWÓDZTWA:

Białostockiego, łomżyńskiego i suwalskiego.

DZIS — zachmurzenie małe z umiarkowanymi, miejscami przelotnymi deszczami. Temperatura maksymalna 13-15 stop. C., minimalna 3-5 stop. Wiatry umiarkowane, zmiennego kierunku.

WUTRO — bez większych zmian. IMIENINY: Irenej, Waldemara.

Jest ich w kraju blisko sto tysięcy tysięcy, ludzi, którzy mają bardzo duży wpływ na wyniki produkcji. W ostatnim okresie szczególnie dużo mówi się o ich roli, zadaniach, odbywają się na ten temat narady.

Hajnowka jest miastem o szczególnie dużych i bogatych tradycjach ruchu robotniczego. Odwiedziłmy jeden z dużych zakładów w tym mieście — Przedsiębiorstwo Przemysłu Drzewnego.

„W naszym zakładzie pracuje pięćdziesięciu trzech mistrzów — mówi dyrektor inż. Aleksy Zin, a najlepszy z nich to mistrzowie: Włodzimierz Mironczuk i Mieczysław Czaban”.

Starszy mistrz Mironczuk pracuje w zakładzie od dwudziestu lat, mistrzem został po ukończeniu techn-



Mistrz Włodzimierz Mironczuk — „fachowość mistrza jest sprawą najważniejszą”.

Hajnowscy mistrzowie

kum osiem lat temu. Zespół, którym kieruje na wydziele pięt wózków liczy pięćdziesiąt osób.

Rozpoczął pracę jako robotnik na składowisku surowca, przeszedł więc długą drogę zawodową, poznał wiele stanowisk pracy. I to fachowość mistrza jak mówi jest sprawą najważniejszą, zmienia nasza od czterech lat produkuje w wykonaniu surowca na wydziele”.

Drugim jest starszy mistrz Czaban z wydziele produkcji mebli, praca ta jest szczególnie odpowiedzialna, jest to przecież produkcja przeznaczona na rynek.

W zakładzie pracuje od osmiu lat, a od czterech peł-

ni funkcję mistrza, zespół, którym kieruje liczy siedemdziesiąt osób.

„Dyscyplina i duża wydajność pracy to główne kierunki mego działania — mówi mistrz. A oto co mówi o nim sam pracownik: Janina Teresiak — „umie dobrze zorganizować pracę, potrafi ułożyć poprawne stosunki międzyludzkie w swym zespole”.

Obaj przedstawieni mistrzowie są członkami partii, obok swych zawodowych obowiązków poświęcają duże czasu na działalność społeczną.

Tekst i fot. Zdzisław Lenkiewicz



Mistrz Mieczysław Czaban (pierwszy z lewej) — „dyscyplina i duża wydajność pracy to główne kierunki działania”.

Junacy budują fabrykę mebli

We wrześniu 1974 roku Rada Wojewódzka Federacji SZMP podpisała umowę z Białostockim Przedsiębiorstwem Budownictwa Przemysłowego i dyrekcją fabryki mebli o objęciu młodzieżowym patronatem tej wielkiej inwestycji. Patronat realizowany jest głównie poprzez Ochotniczy Hufiec Pracy, działający przy „Przemysłowcu”, a stacjonujący w Łapach. OHP liczy 120 osób.

Jak pracują junacy? Chłopcy wykonują roboty fachowe, szkolą się przecież w siedmiu specjalnościach zawodowych. Ponadto w czynnie społecznym junacy przepracowali na budowie około tysiąca roboczogodzin. W działalności zawodowej i społecznej wyróżniają się: Tadeusz Bortniczek, Mieczysław Żółkowski, Włodzimierz Gajko, Jan Kalwajtis i Jan Matejczuk.

Na budowie realizują swoje zobowiązania także grupy młodzieży ze wszystkich środowisk, nie tylko z Białegostoku ale i województwa. Pracują uczniowie, młodsi żołnierze i robotnicy. Od wiosny niemal w każdą niedzielę widać na budowie grupy dziewcząt i chłopców.

Dzięki zaangażowanej pracy młodzieży cykl inwestycyjny fabryki skracany jest o miesiąc. (a)



Wiosna na wodzie

Sezon turystyki wodnej w Augustowie otwarty zostanie już 5 maja. Rozpoczyna go I Mistrzostwa Dziennikarzy Polski w klasie Omega. Impreza trwać będzie pięć dni i rozgrywać się będzie na jeziorze Necko. Uczestniczyć w niej będą dziennikarze działów turystyczno-sportowych redakcji gazet i czasopism z całej Polski. Patronat nad imprezą przyjął Polski Związek Żeglarski i augustowski Klub Żeglarski przy Zakładach Produkcyjnych PTT-K „Foto-Pam”. Na czele którego stoi Zbigniew Rutkowski, zastępca dyrektora „Foto-Pamu”.

W dwa dni później, 7 maja, otwarta zostanie giełda wyrobów produkowanych przez augustowski „Foto-Pam”, w której udział wezmą handlowcy z całej Polski. Przyjrzę też dyrekcje polskich stoczni jachtowych (gdańskie Stogi, Morska Stocznia Jachtowa im. Leona Teligi w Szczecinie, Ostróda oraz Przedsiębior-

stwo Handlu Zagranicznego „Navimor”). Na giełdzie zobaczymy nowe jachty o powierzchni 7 m kwadr., na których można uprawiać żeglarstwo bez patentów. Zainteresują przede wszystkim „Mak”, „Bez”, „Windsurfing” i „Beza”.

„Mak” to składowe łódzie żaglowe konstrukcji Henryka Jaszczewskiego. Od roku cieszą się dużą popularnością wśród żeglarzy. Ze względu na niską cenę chętnie kupują je kluby sportowe i ośrodki wczasowe, gdzie traktowane są jako sprzęt do nauki żeglarstwa.

„Bez” jest to mały jacht kablowy. Jacht ten wyszedł już m. in. na wodę w rejonie jeziora Necko. Jachtów tego typu w planach handlu zagranicznego pod nazwą „Jacht dla Ciebie” w Pławie-Nieporęcie oraz zwyciężył w regatach jachtów turystycznych o powierzeni do 7 m kwadr. „Bez” brał też udział w Międzynarodowym Spływie Dunajem, budząc duże zainteresowanie wódzów.

„Windsurfing” jest to jedyna na obywatelską klasa A. Konstruktor, łódź kablowej i deski żeglarskiej „Foto-Pam” — Henryk Białowski.

Zainteresowanie wzbudzi zapewne „Beza”, którą zaprojektował Rajmund Cygalski. „Beza” tym się różni od „Maka”, że jest łodzią żaglową ze styropianu. Jest absolutnie niezatapialna, lekka i przeznaczona głównie do zabawy rekreacyjnej na wodzie. Na giełdzie ujrzymy też całkowicie nowość — prototyp jachtu 55-8. Informujemy, że giełda odbędzie się w Ostródzie wczesnym popołudniem w Borkach.

Trzecia kolejna impreza — to II Ogólnopolskie Turystyczne Regaty Łodzi Żaglowych „Mak”, które rozgrywać się będą w wolną sobotę oraz w niedzielę, tj. 8-9 maja. W imprezie, tej mającej charakter zabawy, zapowiedziano udział około 200 uczestników. Nagrody indywidualne są b. atrakcyjne — „Mak”, „Windsurfing” i dużo innych fundowanych przez „Foto-Pam”, „Życie Warszawy”, TVP W-wa i „Gazetę Współczesną”.

W Dzien Zwycięstwa przed pomnikiem „Nigdy więcej wojny” odbędzie się uroczysty apel końcowy wszystkich uczestników imprezy. Życzymy słonecznej pogody i pomyślnych wiatrów. (boż)

do jednej z grup inwalidów, mają prawo m. in. do nabywania poza kolejnoscia biletów na środki komunikacyjne, na imprezy kinowe, teatralne itp. oraz artykułów w placówkach handlowo-usługowych informacja swych klientów w drodze stosowanych wywieszek, ile określone kategorie osób załatwiają za pomocą kolejnoscia. Chodzi tu zwłaszcza o osoby z widocznym inwalidzstwem, o kobiety z zaważoną ciążą, o kobiety z małymi dziećmi itp. Wywieszki takie mają charakter regulaminu obowiązującego klientów w ustalonym przez kierownictwo zakładu. Są one więc własnością zakładu. W tym celu w stosunkach między klientem a personelem obsługi. Obie strony powinny się doń stosować. (am)

URBANISTYKA... WIEJSKA

W najbliższych latach musimy w trybie przyspieszonym zbudować nową polską wieś. Na pierwszy rzut oka zadania z tym związane kojarzą się z przeobrażeniami techniczno-organizacyjnymi. Więcej traktorów i kombajnów, sprawniejszy transport i lepsza obsługa profesjonalna rolników, więcej nawozów i większa wydajność — to sprawy wysuwane na plan pierwszy.

Ale jeśli rolnictwo ma pracować sprawnie i wydajnie, konieczne jest też podniesienie szeroko rozumianych warunków życia ludności wiejskiej. Pytanie więc, co jest ważniejsze — czy podniesienie poziomu technicznego i organizacyjnego oraz unowocześnienie struktury rolnictwa, czy też przebudowa społeczna i materialna nabilająca warunki życia na wsi — jest pytaniem tylko retorycznym.

Porównajmy: w mieszkaniach miejskich było w 1970 roku 73,4 procenta wodociągów, 55,5 procenta mieszkań posiadało ustęp, w prawie połowie były

kiem. Tam zaś powinny być zlokalizowane instytucje, gwarantujące zaopatrzenie, dostęp do kultury, rozrywki, rekreacji i sportu w stopniu nie mniejszym niż w mieście.

Kultura, rozrywka — to ujęcia hasłowe, ale wiadomo, o co chodzi. Problem tkwi w realizacji. Jak do sprawy nie podejść, kłania się zagospodarowanie przestrzenne. Nad koncepcjami zabudowy ośrodków gminnych pracuje się i debatuje od dawna, ale na szczeblu, rzec by można, teoretycznym. Opracowano gminne plany zagospodarowania przestrzennego i z dniem 1 stycznia ub.

wadzenie wody, gaz, ciepła, odprowadzanie ścieków). Wzrost skomercjonalizacji usług techniczno-gospodarczych polega na oszczędzaniu czasu rolnika, skróceniu transportu i dostaw oraz kompleksowości rozwiązywania problemów ruchu produktów i zaopatrzenia.

Projektowanie stosownych do tych celów ośrodków nie ma u nas tradycji. W konkursie zorganizowanym w ubiegłym roku przez Ministerstwo Administracji Gospodarki Komunalnej i Ochrony Środowiska oraz jeden z oddziałów Towarzystwa Urbanistów Polskich, jury konkursowe stwierdziło, że wśród nadawanych rozwiązań zagospodarowania przestrzennego konkretnej gminy nie ma ani jednego wolnego od błędów w dziedzinie zagospodarowania gminnego ośrodka techniczno-gospodarczego. Ośrodek mieszkaniowo-usługowy, zaproponowane przez uczestników konkursu, odrzuciły się — przeciwnie — fachowością i swobodą w wyborze propozycji.

Osobny, bardzo poważny problem rozwoju ośrodków gminnych to tak zwane zasiedlenie. Nie tworzyliśmy siedzib

Kto zaprojektuje gminę?

stałe urządzenia kąpielowe i gaz sieciowy, prawie trzy czwarte miało zlew, a ponad 1/3 centralne ogrzewanie.

Odpowiednie dane dla wsi z roku 1970 (od którego sytuacja nieco się poprawiła, ale nie na tyle, by można było mówić o zmianie jakościowej) wyglądały następująco: w wodociąg wyposażone było 12 procent mieszkań, w ustęp 5,5 procenta, zlew 11 procent, gaz sieciowy miał niecały 1 procent, wannę 6 proc., c.o. — 4,5 proc. To nie jest w stosunku do miasta tylko różnica, lecz odczuwalna dysproporcja.

Ostatnio widać buduje się bardzo szybko; gdzie nie spojrzeć — świeże mury i nowitki dachy. Boom budowlany ogarnął przede wszystkim obiekty inwentarskie, ale i w „mieszkalnictwie” przyspieszenie jest duże. Nie tak duże co prawda, jak by się chciało, ale nie ma na to na razie rady — bariera materiałów i tzw. mocy przerobowych jest póki co znaczna.

Poza jakością i poziomem wyposażenia mieszkań klucz do dalszej poprawy warunków życia ludności wiejskiej i doświadczenia w tym względzie miasta leży w umiarkowaniu się gminy. Obszary i siedliska gmin są tak dobrane, że przeciętna odległość do granicy terytorium gminnego nie przekracza kilkunastu kilometrów. Przy rozwiniętej komunikacji autobusowej można przyjąć, że każdy rolnik ma, lub w miarę rozwoju komunikacji będzie miał, gminę pod bo-

roku weszły one w życie. Są to jednak dopiero szkice, ramy planów szczegółowych, których w eibrzymiej większości gmin brak.

Nie mniejszy zakup w tym, że nie ma ich kto zrobić. Uproszczone plany zagospodarowania przestrzennego gmin robiła dawna kadra urbanistów i architektów powiatowych, która po reformie administracji przeszła na ogół do innych zadań. W gminach architektów i urbanistów nie ma, województwa mają na głowie tyle zadań planistycznych (w tym planowanie przestrzenne województwa), że gminami nie ma się kto zająć. A budownictwo, jak się rzekło, kwitnie, i to niestety tylko na bazie planów uproszczonych. Ich wejście w życie to wielki krok naprzód, ale na nim nie możemy poprzestać. Trzeba chyba zacząć od szkolnictwa urbanistycznego na średnim poziomie. Jego rozwój jest konieczny dla stworzenia kadrowej służby urbanistycznej w gminach. Ta z kolei, w ramach swobody postawionej w tej mierze przez województwo, realizować winna stopniowo przestrzenne zagospodarowanie gmin.

Nie mogą też ustawać prace nad założeniami teoretycznymi. Fachowcy zgodni są co do tego, że zabudowa gminy koncentrować się powinna w dwóch centrach: usługowo-mieszkaniowym i techniczno-gospodarczym obsłudze rolnictwa. W pierwszym przypadku koncentracja pozwala na prostsze rozwiązywanie problemów mieszkaniowych, a przede wszystkim komunalnych (dopre-

gmin, tak jak Brazylijczycy swoją nową stolicę Brasilię — od podstaw. Wzrę przeciwnie — do rangi stolicy gminy podciągane ośrodki dojeżdża, wyszczelone urbanistycznie, przynajmniej na tyle okolicy. Stąd też planista staje przed trudnym pytaniem: co zachować, co zlikwidować?

Ogólna zasada powinna być, wydaje się, taka: nie naruszać tego, co stanowi zapis narodowej historii i tradycji, a odwrotnie — waloryzować to, co stare i wrosło w naszą świadomość. Przykład: oświadczenie opowiadałby się za rynkiem, tym tradycyjnym, że zbierającym się uliczkami i skupiskiem najwęższych w miejscowości instytucji i usług. Rynek jako rozwiązanie urbanistyczne nie kłóci się z koncepcją dwóch centrów. Sam stanowiłby jedno z nich, natomiast centrum techniczno-gospodarcze lokalizować należałoby na uboczu gminy.

Problemy urbanistyczne gmin są znacznie szersze, niż tu poruszono. Można pójść co, zanim powstanie kadra urbanistów gminnych, należałoby regularnie szkolić w zakresie urbanistyki i niejakie służby budowlane gmin? Próby takie są podejmowane, potrzeba im jednak rozmachu. Za wszystkim odpowiedzialny za postęp rolnictwa warto chyba uświadomić, że jego elementem jest także urbanistyka wiejska.

(Interpres) MAREK JEFREMIENKO



Gdy potrzebne jest nam jakieś zaświadczenie, zazwyczaj nawet nam na myśl nie przyjdzie, aby się wpróż zastanowić, czy mamy prawo domagać się, żeby nam je wydano. Po prostu udajemy się do odpowiedniej instytucji, albo wysyłamy do niej list z prośbą o wystawienie i wydanie potrzebnego dokumentu. Prob-

informację. Tę możność gwarantuje czytelnicy zasada jawności i dostępności akt sądowych dla stron. Tylko że czytelnicy uwalnie nie o to chodzi, żeby wiedzieć, a o to, żeby zakład pracy mógł wystawić i wydać jak dokument mający znaczenie prawne — zaświadczenie. A to już zupełnie co innego. Żądanie wydania określonego zaświadczenia, podobnie jak żądanie wykonania każdej innej czynności mającej znaczenie prawne, aby było dla adresata jakimś obowiązkiem, musi opierać się na prawie. Mówiąc inaczej, przepis prawa określający, kto, od kogo i jakiej treści zaświadczenia może się domagać. Niestety, ten wynek naszemu porządku prawnemu nie zawsze i nie przez wszystkich

by wprowadzać obowiązek zakładu pracy wydania nawet samemu pracownikowi zaświadczenia o wysokości jego zarobków. I nie ma potrzeby takiego przepisu wprowadzać. Wysokość zarobków pracownik może wykazać odpowiednim wpisem do swej li. ymacji ubezpieczeniowej. Właśnie nałożenie na zakłady pracy obowiązku dokonywania takich wpisów uczyniło zbędnym wydawanie całej masy zaświadczeń o zarobkach do każdej sprawy z osobna, w jakieś pracownik wysokości swoich zarobków musi udowodnić. Wszak rozważanie to było pomyślane dla eliminacji zbędnej pisaniny i zaoszczędzenia czasu. Ze nie zawsze tak jest sporytkowane, to już inna sprawa.

Niby drobiazg — zaświadczenie

lem pytania się dopiero wówczas, gdy wydanie zaświadczenia nam odmówią. A jest to najczęściej wtedy, gdy problem prawny: mając czy nie mają obowiązku wydać, albo inaczej, co na jedno wychodzi: mam czy nie mam prawa żądać wydania. Bo jeśli ktoś ma do czegoś prawo i w ramach tego prawa występuje i konkretnym żądaniem, to zawsze ktoś inny ma prawny obowiązek zadość temu uczynić zadość.

Właśnie w taki sposób, w płaszczyźnie prawa i obowiązku postawia zagadnienie jedna z czytelników, gdy spotkała się z odmową ze strony jednego z przedsiębiorstw „Lasów Państwowych” wydania jej zaświadczenia o wysokości zarobków męża. Zaświadczenie to było jej potrzebne w związku ze sprawą o alimenty, jaką wniosła do sądu. Ponieważ zaświadczenia nie miała, sąd sprawę odrzucił i postanowił zwrócić się do zakładu pracy pozwanego o informację o wysokości jego zarobków. Sprawy się przez to przebiega, a o zwołanie czytelniczka, obywatela zakładu pracy. Dlaczegoż to żona nie ma prawa wiedzieć o zarobkach męża, ojca wspólnych dzieci — zapytuje czytelniczka. Ale owszem, ma prawo wiedzieć. I jeśli istotnie dotychczas nie wie, w co bardzo wątpię, to niebawem będzie mogła się dowiedzieć — z akt sądowych, gdy zakład pracy spełni żądanie sądu i nadesie

instytucje jest dostarczany i respektowany. Niektóre urzędy, a zdarza się to i sądom, przy załatwianiu spraw żądają od stron różnych zaświadczeń. Niektórych strona uzyskać nie może, ponieważ żadne przepisy nikogo nie obowiązują do wydawania takich. Jeśli w takiej sytuacji interesant spotka się z odmową wydania mu zaświadczenia, skłony jest obwiniać tego, kto odmawia. Nieśmiało i bezpodstawnie. Uzasadnione zarzuty powinien raczej zgłosić do tego, kto zaświadczenia żąda bez należytego rozeznania, czy żądać mógł, czy interesantowi w konkretnej sytuacji służy roszczenie o wydanie zaświadczenia.

W stosunkach pracy, jeżeli już o prawnych uregulowaniach mówimy, przepisy nakładają na zakład pracy obowiązek wystawienia i wydania tylko jednego zaświadczenia — świadectwa pracy. Uprawnomionym do jego otrzymania jest pracownik. Nikt inny. I tylko w związku z rozwiązaniem stosunku pracy. Nie wcześniej. Może to dla niektórych wydawać się szokujące, ale nie ma takiego przepisu, który

A jak ma udowodnić wysokość zarobków pracownikiem osoba — żona albo nie żona, gdy dochodzi alimentów? Sprawa jest prosta. Same uczestniczki spraw alimentacyjnych niepotrzebnie ją komplikują, zabiegając bezskutecznie w zakładzie pracy pozwanego o stosowne zaświadczenie. Wystarczy wskazać w pozwie nazwę i adres zakładu pracy pozwanego, a jeszcze lepiej zamieścić też wyraźny wniosek, aby sąd zwrócił się do wskazanego zakładu o informację o wysokości i składnikach wynagrodzenia pracownika. Sąd ma wówczas możliwość uzyskania potrzebnych informacji już na termin pierwszego rozprawy. Bo na żądanie sądu zakład pracy informację udzielić musi. Jest to tego prawnie zobowiązany. Nie znam przypadku, aby jakiś zakład pracy ten swój obowiązek wobec sądu kwestionował. Zresztą w razie czego już sam sąd z tym się uporać potrafi. Natomiast w postępowaniu zakładu pracy, który wydania zaświadczenia o zarobkach pracownika innej osobie odmawia, żadnych nieprawidłowości dopatrzeć się nie mogą. Wprost przeciwnie. W tych sprawach również obowiązuje ustalony porządek. I trzeba się doń stosować.

JUSTYN



Zasilek rodzinny a korzystanie przez dziecko z internatu

„Czy fakt korzystania przez dziecko z internatu szkolnego za odpłatnością rodziców wyklucza

prawo do zasiłku rodzinnego na to dziecko?” (Dietrich Sz. woj. suwalskiej).

Sprawa to reguluje § 6 ust. 1 pkt. 4 rozporządzenia Ministra Pracy, Płac i Spraw Socjalnych z 31 maja 1974 r. (Dz. U. nr 21, poz. 127) w brzmieniu sformułowanym rozporządzeniem z 31 lipca 1975 r. (Dz. U. nr 27, poz. 143). Wskazany przepis stanowi: „Zasilek rodzinny nie przysługuje na dziecko korzystające z internatu w szkole podstawowej lub w innej placówce opiekuńczej — wychowawczej”. Ponieważ przez rodziców (bądź opiekunów) odpłatności za internat lub inny zakład opiekuńczy — wychowawczy nie ma wpływu na prawo do zasiłku. Nawet bowiem odpłatność według maksymalnej stawki taryfowej (tzw. całkowita odpłatność) nie stanowi rekompensaty wszyst-

kich kosztów prowadzenia przez państwo danego zakładu.

Urlop wypoczynkowy pracownika sezonowego

„Jako pałacz s.o. jestem zatrudniony na okres sezonu ogrodnictwa. Kierownictwo zakładu twierdzi, że nie należy mi się urlop wypoczynkowy. Proszę o zalecenie stanowiska w tej sprawie”. (Jan Sz. woj. suwalskiej).

Pracownik zatrudniony przy pracy sezonowej uzyskuje prawo do urlopu wypoczynkowego w wymiarze 1 dnia za każdy przepracowany miesiąc (art. 158 kodeksu pracy). W razie niewykorzystania przysługującego urlopu w całości lub w części w powodu rozwiązania lub wygaśnięcia stosunku pracy przysługuje

ekwiwalent pieniężny (art. 171 § 1 pkt. 1 kodeksu pracy).

Uprawnomienie do załatwienia poza kolejnością

„Jestem inwalidą I grupy. Jakże przepisy regulują załatwianie w sklepach inwalidów poza kolejnością?” (Jadwiga M. z Białegostoku).

Przepis powszechnie obowiązujący reguluje jednolicie te sprawy tylko w odniesieniu do inwalidów wojennych i wojskowych. Zawarty on jest w § 1 ust. 1 pkt. 4 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 31 maja 1974 roku w sprawie niektórych ulg i przywilejów przysługujących inwalidom wojennym i wojskowym (Dz. U. nr 21, poz. 124). Wskazany przepis stanowi, że inwalidzi wojenni i wojskowi, załeczeni

Partner szkoły

Szkoła Pomnik Tysiąclecia Państwa Polskiego im. Zygmunta Kościńskiego, popularna białostocka „S-ka”, znana jest dobrą chybą wszystkim czytelnikom, pomagającą jej głośno osiągnąć, jak na przykład dwukrotnie zajęcie pierwszego miejsca w ogólnopolskim konkursie „Turniej 5 milionów”. To były dwa najbardziej spektakularne, bo oglądane przez wielomilionową widownię, sukcesy szkoły. Ale przecież nie brak sukcesów w jej dniu powszednim, w pracy nad edukacją i wychowaniem młodzieży. Chyba przede wszystkim dzięki sukcesom wychowawczym dyrekcja i grono nauczycielskie szkoły a wicy Sułki sąskazy sobie najwyższe społeczne uznanie.

W tych wysiłkach mających na celu kształtowanie osobowości naszych najmłodszych obywateli wiernie szkole się od dziesięciu lat szczerzy harcerski „Echo”. Cztery drużyny harcerskie, sześć drużyn zuchowych, 20-osobowy krag instruktorski, którego członkowie, dodajmy, wywodzą się z harcerskiej „S-ki”. Komendantką szczeru jest od dziesięciu lat harcmistrz Ludowej — Nina Saczko. Zapytana o największy sukces szczeru drużna Saczko odpowiada bez namysłu: — nasza baza obozowa.

Powstała w roku 1968 w Poddebiu, w połowie drogi między Łuką a Rowami, a więc nad morzem. Na pięknej polanie otoczonej dębami (już wiemy, skąd pochodzi pierwotna nazwa szczeru — „Echo”) powstał oboz, z którym równieś małe małe harce, i nie jest to bynajmniej kurtuazyjna opinia słupskiej Chorągwi ZHP, na której terenie działalności mieści się baza białostockich harcerzy, nie jest to kompletnie naczelnik gminy Objadza, słusznego harcersom wszelką pomocą, a nawet nie opinia leśników, którzy z uznaniem wyrażają się o trosce uczestników obozowych o to, by las, który udzielił im gościnę, był taki jak od wieków — nieskaszany brakiem szacunku dla przyrody. Czyżby to było opinia? Najbardziej miarodajna: w roku ubiegłym Kwarta Główna ZHP ogłosiła, że oboz w Poddebiu najtj do skali krajowej 10 miejsce we współzawodnictwie obozowego lata. Miary sukcesu dopełniła informacja, że oboz szczeru został w pobytym roku obosy organizowane przez wiele chorągwi.

Rozkazem specjalnym Komendy Hufca z 24 kwietnia szczer harcerski „Echo” przy Szkole Podstawowej nr 9 w Białymstoku otrzymał imię Lidii Milewskiej. O tym, kim była patronka ich szczeru, wiedzą jego członkowie doskonale; poznali ją przede wszystkim dzięki kampanii, którą pod kryptonimem „Nasz Bohater” prowadził przez półtora roku. Zginęła od kuli okupanta 13 lipca 1943 roku. Miała wówczas 19 lat. Dwa lata wcześniej skończyła augustowskie gimnazjum, w którym była drużynową organizacji harcerskiej. Gorąca patriotka, prowadziła w swoim rodzinnym Lipnie nad Biebrzą tajne nauczanie. Pozostanie wczelnie żywa w pamięci drużów z białostockiego szczeru ZHP.

Uroczystość wręczenia sztandaru szczerowi, która niedawno odbyła się w Białymstoku, była nie tylko świętem harcerzy, ale również całej społeczności szkolnej. Informowaliśmy już o niej na łamach naszej „Gazety”, więc na zakończenie słowa tylko kilka o formie. Mówi się ostatnio o sporze, i pismo, o podniesieniu rangi ceremoniału rozmaitych uroczystości. Sądzę, że niedawna uroczystość w „dziewięć” tak podniosła i wzruszająca dla wszystkich uczuciowo zaangażowanych w losy szkoły i jej drużyn harcerskich, była najlepszym dowodem na to, że uroczystości, które organizują, nie podniosła i... pouczająca dla wszystkich obserwatorów, potencjalnych organizatorów różnych uroczystości i obchodów. (JK)



Harcmistrz Polski Ludowej — NINA SACZKO, od dziesięciu lat pełniąc funkcję komendantki szczeru, ze swoimi podopiecznymi w szkolnej izbie pamiątek, poświęconej patronowi szkoły — Zygmuntoowi Kościńskiemu i patronce szczeru ZHP — Lidii Milewskiej. Fot. Z. LENKIEWICZ

Tereny budownictwa mieszkaniowego (9)

Jednym ze środków wiadczenia do uzyskania przez miejskie organa administracji dyspozycji działkami budowlanymi jest realizacja pierwokupu przysługującego państwu.

Pierwokup jest prawem osoby trzeciej (nie tylko Państwa) do wstąpienia w miejsce nabywcę w razie sprzedaży rzeczy przez właściciela. W takim klasycznym ujęciu pierwokup jest niekorzystny dla nabywcy. Uprawniony do pierwokupu eliminuje nabywcę z transakcji. Dla właściciela natomiast jest pierwokup obciążeniem. Z jego punktu widzenia nie ma istotnego znaczenia, na kogo przejdzie własność sprzedawanej rzeczy, byle by tylko otrzymał on cenę, jaką z nabywcą uzgodnił. Jednakże gdy do pierwokupu uprawnione jest Państwo, sytuacja jest zasadniczo inna.

Państwo realizuje pierwokup za cenę uzgodnioną przez właściciela z nabywcą tylko wówczas, gdy jest ona niższa od kwoty zaskodowania, jaka by przysługiwała właścicielowi w razie wywłaszczenia nieruchomości. W przypadku zaś, gdy umówiona cena jest wyższa, a tak jest najczęściej, z tytułu pierwokupu na rzecz Państwa przysługują właścicielowi tzw. cena wywłaszczeniowa.



Wiceminister Spraw Wewnętrznych gen. bryg. inż. MIROSŁAW MIŁEWSKI, rodzony brat Lidii wbiła pamiątkowy gwóźdź w drzewce sztandaru szczeru. Nawiąsem mówiąc, projektantem pięknego sztandaru był nasz redakcyjny kolega — Henryk Wilk.



Zuchy, harce i instruktorzy szczeru „Echo” meldują o zrealizowaniu kampanii „Nasz Bohater”, która trwała w okresie od 10 września 1974 do 24 kwietnia 1976 roku. W jej ramach wykonali 11 zadań, a m. in.: zapoznali się z życiem i działalnością bohaterki szczeru, zorganizowali wycieczkę jej śladami, nawiązali kontakty z rodziną i przyjaciółmi Lidii Milewskiej, a także z pionierami z Naumowicz, gdzie bohaterka szczeru zginęła.

Polskie świadectwo nowoczesności

„Dzięki polskim załogom budowlanym mogliśmy zakończyć najważniejszy etap prac. Gdyby nie pomoc Polaków nie można byłoby złożyć meldunku na zbliżającym się IX Zjeździe Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności o włączeniu tego zakładu do pełnej produkcji w najbliższym dla rolnictwa NRD terminie. Nie było ani jednego terminu harmonogramowego, który przez polskie załogi nie zostałby skrócony”.

Takie, wcale nie konwencjonalne słowa pochwały wygłosił przed kilku dniami dyrektor kombinatu chemicznego w Wittenberdze — Pisteritz — dr Otto Koenig, oceniając roboty wykonane przez kilka polskich przedsiębiorstw.

W listopadzie 1971 r., na mocy podpisanego kontraktu pomiędzy GHZ CENTROZAP w Katowicach a Industrieanlagenimport w Berlinie rozpoczęły się w Wittenberdze-Pisteritz pierwsze prace przy budowie zakładu nawozów sztucznych. Ponad tysiąc-osobowa załoga przedsiębiorstwa realizacji kompletnych obiektów przemysłowych „KOMBEX” z Częstochowy oraz „Budochem” z Radomia, „Budomasz” z Ostaszewa i „CHEMET” z Tarnowskich Gór pracowała tu do pierwszych dni kwietnia br.

Na tym wielkim placu budowy zakładów nasi robotnicy nie byli sami. W pracach uczestniczyli bowiem przedsiębiorstwa z sześciu innych państw socjalistycznych i kilku z krajów kapitalistycznych.

„Trzeba powiedzieć — jak stwierdził jeden z majstrów z CSRS — że polskie ekipy pokazały, iż są naprawdę doskonałe”. Zagadnietu przeze mnie starszy inżynier NRD-owski, który — jak sam mówi — budował w swoim życiu kilkanaście fabryk chemicznych, dodał: — „To są wspaniali pracownicy. Co za dyscyplina! Jaka sprawnia organizacja pracy i niemal wszechstronna umiejętność wykonywania różnych robót”.

Kiedy rozpoczęła się budowa kombinatu, jako

pierwsi do Pisteritz przybyli Polacy. Zaczeli od budowy pięknego hotelu dla załogi. Piękne miasto Lutra — Wittenberga, nie było bowiem w stanie pomieścić ogromnej liczby przybywających tu z róż-

a dla systemu wodnego zakładów chłodnią, stację uzdatniania wody, zbiorniki szlamowe oraz główne kolektory ściekowe. Poza tym wykonano roboty drogowe o ogólnej powierzchni 15 tys. m kwadr.

Budujemy w Wittenberdze

nych krajów ekip pracowników.

Harmonogram przewidywał wzniesienie hotelu w czasie 20 miesięcy — Polacy oddali go po 13 miesiącach. Zbudowali go tak solidnie i starannie, że podyktowała komisja odbioru gospodarzy spór natury — jak się znaleźć jaśk usterkę. Był to początek wielkiego zakresu robót, których wartość kontrakt określili na 23 mln rubli dewizowych.

„Nasi” — jak to się tu wśród Polaków mówi — ułożyli i zmontowali trzydzieści pięć kilometrów rur odwadniających i wodociagowych. Ułożono także sporo kilometrów kabli elektrycznych, zbudowano rozdzielnie elektryczne, hale magazynowe, hale moczniarskie, stację załadunkową,

Zakłady produkować będą nowoczesnymi metodami nawozy sztuczne, niezwykle potrzebne dla coraz bardziej uprzemysłowionej produkcji rolnej naszych zachodnich przyjaciół. Można to lepiej zrozumieć jeśli uprzytomnimy sobie, że dzięki każdemu kilogramowi tego nawozu podniesiony zostanie plon o 7-11 kg zboża, a plon z jednego hektara zwiększy się o ok. 7 kwintali. Liczby te mówią same za siebie i dowodzą, jak wielkie znaczenie ma ta inwestycja dla rolnictwa NRD.

Ożywionym terenem działalności Polaków był także klub techniki i racjonalizacji. 23 przyjęte wnioski

racjonalizatorskie dały w efekcie 3 mln zł oszczędności a prowadzone między polskimi i NRD-owskimi brygadami współzawodnictwo przysparzało dalsze 4 mln zł.

Nie tylko w samym zakładzie Polacy trwale zaznaczyli swoje umiejętności. W ramach czynów społecznych na 30-lecie PRL, szczególnie na VII Zjazd PZPR wykonali i zbudowali wiele obiektów, które im służyły a po zakończeniu prac będą trwały zdobyczą mieszkańców Wittenberga. Powstał basen kąpielowy, wielka hala sprzedaży artykułów spożywczych nazwana „Przyjaźń” oraz pięknie położony ośrodek wypoczynkowy i wędkarski w Wartenburgu nad Elbą.

Gdy zakończyły się uroczystości przekazania wykonanych przez Polaków inwestycji, grupa polskich dziennikarzy odwiedziła piękny rynek wittenberski. Słońce tego dnia mocno przyszczało, więc ustrudzeni usiedli przy szklaneczkach świętego piwa w pobliskiej restauracji. Szybko nawiązały się rozmowy z siedzącymi przy sąsiednich stołkach wittenberczykami.

Przekaję cygaro i sąsiedzi piwo — kolejarz emeryt tłumaczył mi: — „To, proszę pana, jest cała rewolucja w polskiej. Mam od urodzenia wadę wzroku, więc całe życie siedziałem w kasie biletowej i niewiele widziałem świata. Teraz jednak zapisłem się na wycieczkę do Warszawy. To dopiero musi być piękne miasto, skoro wy potraficie tak wspaniale budować”. Trącił się szklaneczką z złościstym, chłodnym piwem.

— Freundschaft — powiedział. Przyjaźń — odpowiedziałem. A siedzący w pobliżu młody ludz też wzniesił kufle i wcale z niezłym akcentem zawołał: — „Na zdrowie”.

(Interpres) HENRYK TYCNER

Wielkie „Z” na plakacie reklamowym przypomina nie tak daleką przeszłość, gdy każdy młody człowiek nie wyobrażał sobie w młodym symbolu pieszczoty na pociągach. Idący rodzic się w dzieciństwie, a ten sam młody człowiek w dorosłości. To jest historia, którą każdy z nas zna. To jest historia, którą każdy z nas zna. To jest historia, którą każdy z nas zna.

„Idol w czarnej masce”

Wielkie „Z” na plakacie reklamowym przypomina nie tak daleką przeszłość, gdy każdy młody człowiek nie wyobrażał sobie w młodym symbolu pieszczoty na pociągach. Idący rodzic się w dzieciństwie, a ten sam młody człowiek w dorosłości. To jest historia, którą każdy z nas zna. To jest historia, którą każdy z nas zna. To jest historia, którą każdy z nas zna.

Wielkie „Z” na plakacie reklamowym przypomina nie tak daleką przeszłość, gdy każdy młody człowiek nie wyobrażał sobie w młodym symbolu pieszczoty na pociągach. Idący rodzic się w dzieciństwie, a ten sam młody człowiek w dorosłości. To jest historia, którą każdy z nas zna. To jest historia, którą każdy z nas zna. To jest historia, którą każdy z nas zna.

Maszyny jak klocki

Fabryka Maszyn Rolniczych „Agromet” z Czarnej Białostockiej jest potentatem jeśli chodzi o produkcję rozrzućników obornika, i to nie tylko w Polsce, ale także na świecie. W br. planuje się dostarczenie na rynek krajowy i eksport 11 tys. tych poszukiwanych maszyn rolniczych.

— Zbyt długo produkowaliśmy jeden typ rozrzućnika — mówi główny konstruktor, inż. Paweł Frackiewicz. — Ale już mamy nowości, udoskonalony typ rozrzućnika dwuosłowego, rozrzućnik jednosłowy i tandem. Wystawimy je w tym roku po raz pierwszy na targach, obecnie prowadzimy badania prototypów, wykonując usługi okolicznym rolnikom.

Te trzy nowe typy to dopiero początek. W planach produkcyjnych zakładu znajduje się cała rodzina rozrzućników, 12 typów maszyn, o nośności od trzech do ośmiu ton. Przy czym zasadą jest minimalna ilość zespołów, z których złożony można dużą ilość maszyn rolniczych. Maszyny powinny też być jak najbardziej uniwersalne. Zresztą taki charakter ma rozrzućnik z Czarnej Białostockiej. Słusznie on do transportu, nawożenia organicznego, zadawania pasz, przydatny jest więc w gospodarstwie cały rok.

Nowy typ rozrzućnika dwuosłowego oraz jednosłowy wejdą do produkcji już w drugim półroczu br. Przy czym warto tu zwrócić uwagę, że nowe rozwiązania konstrukcyjne przyniosą także dużą oszczędność materiałową. Rozrzućnik jednosłowy ważyć będzie o 800 kg mniej w porównaniu do obecnie produkowanego, przy czym jego nośność będzie mniejsza jedynie o pół tony.

Trzeba także powiedzieć o ludziach, dzięki którym powstają nowe maszyny. Są to: zastępca dyrektora do spraw technicznych „Agrometu” — mgr inż. Zygmunta Suchocki, główny konstruktor — inż. Paweł Frackiewicz, konstruktorzy: inż. Zbigniew Nowiński, inż. Mikołaj Gryczuk, inż. Marian Wawerka, mgr inż. Zbigniew Sobczyk i inni. (a)



NA ZDJĘCIU: przedstawiciele dyrekcji „Agrometu” przy nowych typach rozrzućników. Fot. K. SWIDERSKI

Pierwokup na cenzurowany

rzeczą zrozumiałą, że obaj będą starali się tak transakcję przeprowadzić, aby organ administracji skorzystał z pierwokupu nie mógł. Tym właśnie głównie tłumaczy się zjawisko generalnej ucieczki od obrotu notarialnego, zgodnego z wymogami prawa, gdy chodzi o zbywanie nieruchomości miejskich. Zbycie nieruchomości właściciela. Oddaje on działkę w posiadanie nabywcy, inkasując umówioną cenę i dalszy losami działki przestaje się interesować. Kłopoty pojawiają się po stronie nabywcy. Ma on wprawdzie działkę w swoim niekwestionowanym władaniu, ale nie jest jej

obróć wszelkimi nieruchomościami odbywał się w ramach i formach określonych przez prawo. Jeżeli pierwokup na rzecz Państwa taki obrót hamuje, a nawet, jak to obserwujemy się w niektórych miastach — całkowicie go eliminuje, dowodzi to, iż funkcjonuje wadliwie. Obserwujemy tu swoiste sprzężenie zwrotne: prawo pierwokupu powoduje ucieczkę ludności od prawnych wymogów obrotu. Nie samo uregulowanie pierwokupu na rzecz Państwa to zjawisko zrodziło. Zrodziło je stosowanie tego prawa w praktyce terenowych organów administracji. Było stosowanie nazbyt szerokie, traktowane

niekiedy jako reguła, nawet z przekroczeniem dyspozycji zawartych w wytycznych Rady Ministrów w tym przedmiocie.

Wytyczne te, wydane jeszcze w 1962 r. zalecały terenowym organom administracji korzystać z prawa pierwokupu w przypadkach dwójakiego rodzaju: a) w razie koniecz-

przeprowadzeniem, również z urzędu, podziału tego terenu na działki.

Pierwokup jako sposób uzyskiwania działek przeznaczonych na zamienne wywłaszczenie musi zatem w świetle tych nowych uregulowań całkowicie odpadć. Ograniczony on jest dziś do sytuacji, gdy za skorzystaniem z pierwokupu przemawiają szczególnie uzasadnione względy gospodarcze lub ogólnospołeczne.

Nie sposób jest rozstrząsać jakiegoś wyczerpującego katalogu sytuacji uzasadniających pierwokup. Jedno wydaje się pewne. Mają to być sytuacje naprawdę wyjątkowe. Do takich zaliczyłbym przypadek kiedy sprzedawana nieruchomość ma być w niedalekiej przyszłości wywłaszczona. Również sprzedaż mająca charakter spekulacyjny powinna być uderemiona przez zastosowanie pierwokupu. Z tych samych względów — konieczności zabezpieczenia porządku prawnego — powinien być, moim zdaniem, stosowany pierwokup w każdym

przypadku sprzedaży nie zabudowanej działki położonej na terenie budownictwa jednorodzinnego. Działka taka została bowiem postawiona właścicielowi lub nadana na własność członkowi jego rodziny z określonym przeznaczeniem — pod budowę domu na własne potrzeby. Skoro takim celem, jak się później okazuje, działka nie służy, znaczy to, że jej nadanie nie było gospodarczo uzasadnione. W takich więc wypadkach prawo pierwokupu (podobnie jak prawo wywłaszczenia) powinno być wyłączone z terminu pozwola na korekturę wcześniejszej decyzji o nadaniu. Decyzja taka została przecież wydana w pełnym zaufaniu do oświadczenia obywatela, który zapewniał, iż działka jest mu potrzebna na zaspokojenie własnych potrzeb mieszkaniowych. Skoro okazało się to nieprawdą, administracja nie może pozostać bezczynna.

ZENON MLYŃCZYK

co, gdzie, kiedy?

relaks

Nowości światowej techniki

LASER POMAGA MARYNARZOM

Nawet najwyższe i najjaśniejsze latarnie morskie niewiele pomagają marynarzom w nawigacji w warunkach mgły, silnego deszczu czy burzy. W jednym z rejonów o takich właśnie niekorzystnych warunkach hydrometeorologicznych, na Półwyspie Błękitnym, na wschodnim wybrzeżu Australii postanowiono wypróbować pierwszą w świecie latarnię z urządzeniem laserowym, którego promień przebiegał przez zasłonek masy do 30 kilometrów. Latarnia wysyłała w przestrzeń co sekund sekund strumień zielonego światła.

ŚMIGŁOWIEC I ANTENY

Na pomysł wykorzystania śmigłowców do wyszukiwania optymalnych miejsc do instalacji anten radiowych, wiodących do budowy i eksploatacji, wcielił inżynier z firmy Siemens (RFN). Wiskary mierzono w powietrzu śmigłowcem, a zamocowana z boku antena, pozwalała w stosunkowo krótkim czasie przeprowadzić próbną odbiór programu radiowo-telewizyjnego w kilkunastu różnych punktach — w najkorzystniejszym pod względem odbioru zakładała się następnie antena stała.

NOWE LOTNISKO DLA SOFII

Wśród słynnych wielkich inwestycji Bułgarii szczególnie interesująca turystów będzie nowa port lotniczy w Sofii. Opracowano już projekt lotniska z założeniem, że obsłuży ono 6 mln pasażerów i 50 tys. ton towarów w ciągu roku. Port lotniczy wybudowany zostanie w dwie drogi startowe. Nowoczesna aparatura kontroli ruchu lotniczego i pomoce nawigacyjne oraz urządzenia dworcowe zapewnią możliwość lądowania pod Sofia nawet samolotom o bardzo wielkiej pojemności (PAP)



Kwitnie „złoty deszcz”

CAF — Rybnicki

Bez komentarza

„Krystyna” za petrodolary?

Krystyna, córka greckiego multimilionera Arystotelesa Onassisa, postanowiła sprzedać jacht noszący jej imię. Złagomorowiec „Krystyna” uchodził za najnowocześniejszy i najbardziej komfortowy jacht świata. Sprzedać ma się dokonać „spod młotka”, czyli na aukcji. Nie ogłoszono ceny wywoławczej, ani wysokości wadium. Komentarzy prasowi twierdzą, że ta wyprzedaż nie będzie dostępna dla „byle milionera”. Podają również, że sama konserwacja jednostki jest kosztowna i ma wynosić tygodniowo około 25 tys. dolarów amerykańskich.

Nieboszczyk Onassis wielokrotnie podkreślał, że na jachcie spędził najlepsze chwile swego życia w towarzystwie słynnej śpiewaczki Marii Callas, a następnie Jacqueline Kennedy, która poślubiła po tragicznej śmierci prezydenta USA.

Na pokładzie „Krystyny” bogaci goście m. in. Wilsona, Churchill, Grete Garbo i barona Rothschilda. Jacht stanowił uniikalne muzeum dzieł sztuki. Grecy komentatorzy podkreślali bezspornie walory jachtu, twierdząc, że nabywca należałby do szlachej arabskiej, opływającej w petrodolary.

Czy Juliusz Verne był Polakiem?

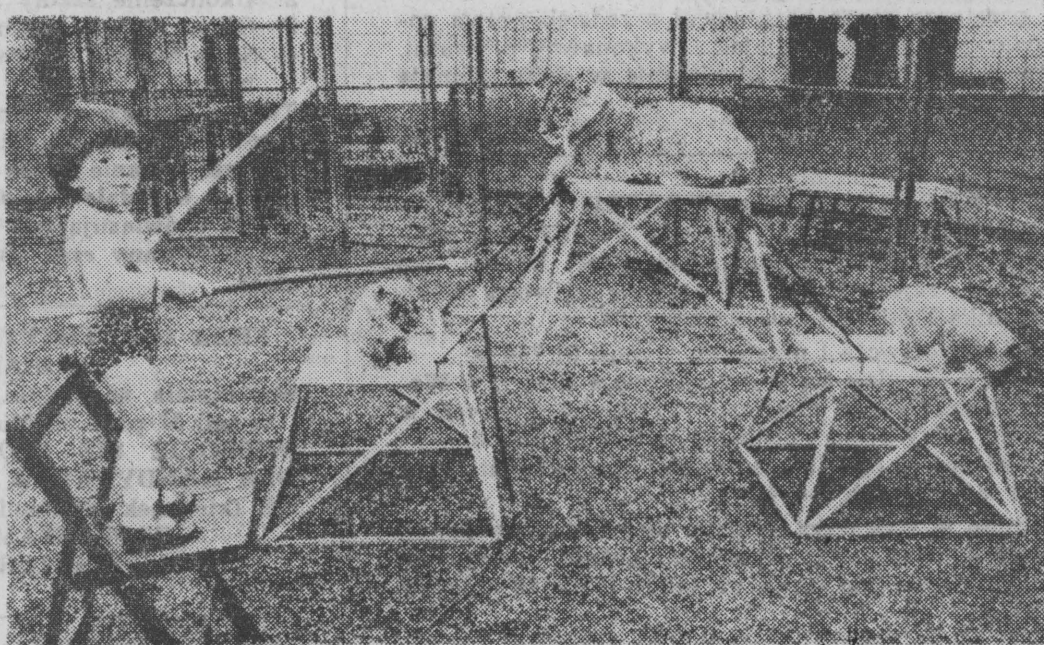
Prezes Związku Polaków w Argentynie, Stanisław Pyzik, wpadł na ślad rewelacyjnego odkrycia w Bibliotece Narodowej w Buenos Aires. Zbiórka na terenie całego kraju materiały do publikacji książkowej o działalności Polaków. W stołecznej bibliotece odkrył oficjalny dokument rządu francuskiego z 1863 roku, w którym cesarz zezwalał na zmianę nazwiska polskiego obywatela Juliusza Olszewicza na Jules Verne.

Poważny dziennik Buenos Aires „La Razón” skomentował informację następująco: „Słynny pisarz jest niewątpliwie polskiego pochodzenia. Posiadamy kilka korespondencji Verne’a do i od proboszcza Płocka. Olszewicz, alias Verne, musiał być Polakiem, ponieważ Francuz nie byłby w stanie operować tak piękną polszczyzną. Proboszcz płocki zwracał się również do niego w polszczyźnie, jako do rodaka”.

Tajemnicze katastrofy

Rzecznik prasowy włoskiego Ministerstwa Obrony potwierdził publicznie wiadomości o katastrofie, jakiej uległy 4 włoskie myśliwce odrzutowe typu F-104 „Starfighter” w przelocie z bazy amerykańskiej w RFN do Włoch. Wszystkie załogi zginęły, zaś wypadek najpewniej zdarzył się jednocześnie na wszystkich samolotach. „Coś podobnego nie miało jeszcze miejsca w światowym lotnictwie” — podsumował rzeczniczkę.

Komisja ekspertów włoskich i zachodniemieckich bada przyczyny zmasowanej katastrofy, nie wykluczając, że miał miejsce sabotaż lub błąd dowódcy ugrupowania. Myśliwce uległy katastrofie najpewniej tuż po starcie z bazy amerykańskiej w Bitburgu przy granicy RFN z Luksemburgiem. Szczęśliwie jednego samolotu zostały odnalezione w pogranicznej miejscowości Spangdahlen. Ze źródeł amerykańskich donoszą, że wieża kontrolna lotniska Bitburg straciła łączność tuż po oderwaniu się maszyn od pasa startowego. Słuch o pozostałych samolotach zaginął.



3-letni syn dyrektora ZOO w Sherwood w Wielkiej Brytanii jest prawdopodobnie najmłodszym treserem lwów na świecie. Małe „pracuje” pod troskliwym okiem ojca, a obycie z dzikimi zwierzętami zdobył mieszkając pod jednym dachem z małymi lwiatkami porzuconymi przez ich matki i „adoptowanymi” przez jego ojca, dyrektora ZOO.

CAF — Keystone

Pomarańczowe bulki

Naukowcy z bakijskiego Instytutu Botaniki Azerbejdżan-skiej Akademii Nauk opracowali nową technologię produkcji z mól barwników spożywczych, zawierających wiele witamin i soli, korzystnych dla zdrowia szczególnie dzieci i młodzieży. Witaminowe barwniki pozwalają np. na wypiek bułek, rogalików i chleba o kolorze pomarańczowym, niezmienne apetycznym dla wszystkich. Kolorowa pieczywo cieszy się ogromnym powodzeniem.

W uczciwej Szwecji...

Mimo, że bielizna szpitalna nie podlega przeciwdziałaniu mody i nie jest zbyt atrakcyjna dla złośliwych, ostatnio opublikowane raporty dwóch rad okręgowych w Szwecji ujawniły, że w ciągu 5 lat zginęło tam bez śladu bielizny za ponad 10 mln koron, a więc 2,2 mln zł. Brak min. 54.800 koron, 106 tys. ręczników, 36 tys. spodni, 96 tys. lanych fartuchów, 19 tys. powłoczek na poduszki i 44.700 sztuk innej bielizny osobistej.

Samarytanie

Jak pociągają londyńska gazeta „Observer”, w Republice Południowej Afryki dziesiątki tysięcy czarnoskórych obywateli przetrzymywane w „rehabilitacyjnych obozach pracy dla umysłowo chorych”, które żywo przypominają hitlerowskie łagry. Organizatorem i zarządcą obozów jest konsern Smith — Mitchell — Group, zarabiający krocie na wynajmowaniu „pacjentów” jako niewolniczy robotnicy. Wynagrodzenie za katorżniczą pracę w kopalniach, fabrykach i na plantacjach wypłaca się nie w

formie pieniężnej, lecz w przydziałach tandetnego tytoniu lub cukierków, zaś „nie-spokojnym” aplikuje leki psychotropowe lub terapię elektroshokową. „Sanatoria” takie to skłiska prymitywnych baraków, ogrodzone drutem kolczastym, z gniazdaniami karabinów maszynowych na wieżach strażniczych, z uzbrojonymi po zęby „pielegniarzami”. Z ogłoszonego bilansu za rok 1975 wynika, że konsern Smith — Mitchell — Group zalicza się obecnie do najrentowniejszych przedsiębiorstw w RPA.

Kokosowy interes

Niewielka miejscowość Trinidad w stanie Kolorado nie może pochwalić się niczym specjalnym, a jednak znana jest na całym świecie. Określa się ją mianem światowej stolicy... operacji zmiany płci. Od 6 lat działa tam przedsiębiorczy lekarz, dr Stanley Biber, który na takich zabiegach postanowił widocznie dorobić się fortuny. Obecnie w jego szpitalu „Mount San Rafael” przeprowadza się miesięcznie 12—15 operacji. Koszt operacji kształtuje się w granicach 1200 dolarów. Dr Biber twierdzi, że

większość jego pacjentów to osoby mające kłopoty z ustaleniem własnej płci, co bardzo utrudnia im życie. Jednakże mieszkańcy Trynidadu nie mają zbyt wielkiego zaufania do umiejętności dra Bibera. Taki np. właściciel restauracji, który sprostował w swym lokalu oszałamiającą blondynkę z miejsca zaprzęgnął ją pończotki. Gdy jeden z przyjaciół powiedział mu jednak, że owa piękność jest „dziełem dra Bibera” od razu przeszedł mu ochota na zawarcie upragnionej znajomości. (PAP)

Cennik

Brytyjskie towarzystwo ubezpieczeniowe stwierdziło, że w ostatnich trzech latach najlepszym biznesem okazały się ubezpieczenia przed porwaniami. Szczególnie wielu klientów znalazło w Stanach Zjednoczonych. Kto chce w razie uprowadzenia przez kidnapów zapewnić sobie pokrycie przez towarzystwo ubezpieczeniowe kwoty wykupu, np. w wysokości 1 miliona dolarów, uiszcza stałą roczną 2.500 dol. Opłata jest rzeczą zróżnicowaną, zależnie od warunków lokalnych i stopnia ryzyka handlowego. Najwyższa stawka — 57.000 dol. rocznie — jest pobierana od obywateli państwa Ameryki Łacińskiej.

RZECZY DZIWNIE I CIEKAWIE

WE WLASNEJ POŚCIELI

Mimo rosnących cen w łóżkach w szpitalach — co trudniej dobrać — coraz trudniej znaleźć w nich miejsce. Prasa pisze, że w Japonii, niemal w każdym szpitalu, nie ma już miejsca dla pacjentów. Władze nie są w stanie wybudować nowych placówek, gdyż w tym celu potrzebna młoda kobieta w ciąży. Mimo to szpitali w Japonii jest coraz więcej. Władze nie są w stanie wybudować nowych placówek, gdyż w tym celu potrzebna młoda kobieta w ciąży. Mimo to szpitali w Japonii jest coraz więcej.

WIKARY — ZWIĄZKOWCE

Derek Sawyer, wikary anglikański z brytyjskiego miasta Lester, zwrócił się do ministrów o prawo do studiów teologicznych. Władze Transportu i Komunikacji Niekwalifikowanych, które organizują kursy dla duchownych, nie mają własnej szkoły. Władze Transportu i Komunikacji Niekwalifikowanych, które organizują kursy dla duchownych, nie mają własnej szkoły.

UNIwersYTET STARCÓW

W japońskim mieście Kogawa działa jeden z wielu uniwersytetów, w którym mają prawo do studiów ludzie powyżej 60 roku życia. Uczelnia posiada obecnie 200 słuchaczy, których stało się w ostatnich latach coraz więcej. Władze uniwersyteckie nie mają własnej szkoły. Władze uniwersyteckie nie mają własnej szkoły.

Szmugiel powolną śmiercią

tradycja przemysł do Europy zachodniej pochodzi z czasów Wschodu, ale w ostatnich latach dochodzi do szmugielu narkotyków. W 1973 r. zmarło na skutek zażywania narkotyków 189 osób w wieku 18—25 lat. W stosunku do roku poprzedniego oznacza to wzrost śmiertelności wśród narkomanów niemal o 40 proc. Nie uwzględnia się przy tym faktu, że w wielu wypadkach nie ustalono w ogóle przyczyn zgonu. Według rozpoznania instytutu zwalczania narkomanii w Kolonii młodzież dotknięta narkotykami — pośrednio lub bezpośrednio — „centralach” zamieszkiwanych poza granicami RFN. Zgodnie z niemal 100-letnią

raczą amerykańskich pojawiła się na rynku wydawniczym RFN duża ilość pozycji książkowych zalecających prowadzenie swoich treningów, wpiwających — jak sport — na wykształcenie zdolności opanowywania się, zwalczania narkotyków. Z Kanady przeniknęła do zachodniemieckich programów telewizyjnych moda na uprawianie jogi. Propaguje się rytuał powtarzania różnych umoralniających hasel, reprodukcji z taśm magnetofonowych odpowiedniej muzyki przeżywanej w pozycjach jogi, wyzwalającej młodych ludzi od lęków i innych urazów, którymi dotknięta jest „secesyjna generacja” na Zachodzie. Ale kryminalolodzy uważają za najlepszy środek, po starciu, tropienie przemytników na wszystkich trasach i w międzynarodowych melinach narkomanii.

ANDRZEJ RZECKI

„Brai” panny młodej

Od maja grasował w Japonii seryjny przestępca, który przywiązywał sobie wartościowe przedmioty na sumę 1,33 mln dolarów. „Wystąpił” ośmiokrotnie na ślubach i przyjęciach weselnych, podając się za każdego z nich za brata panny młodej. Do jego obowiązków należało odliczanie prezentów dla młodej pary, wręczanych przez gości weselnych. Wreszcie policja wpadła na trop pomyślnego przestępcy, a w sidentyfikowaniu pomógł zdjęcie z wesela. 37-letni Toshio Shimizu, który trafił do więzienia, stał na nim oczyma obok „słotry” wychodzącej za niego.

Japończycy dodają gazu

Japoński przemysł samochodowy wkroczył w rok 1976 z zamiarem osiągnięcia największej produkcji w całej swojej historii. Będzie to próba pobicia rekordu z roku 1975. Analiza produkcji i planów sprzedaży dokonana przez producentów samochodów wykazuje, że produkcja w roku bieżącym powinna przekroczyć 7 263 000 samochodów, to znaczy o 5 proc. więcej niż w roku ubiegłym. Ten skok produkcyjny nastąpi mimo przewidywanego obniżenia popytu na rynku krajowym. Sprzedaż na rynku krajowym może bowiem nieco zmaleć w związku z wprowadzeniem bardzo surowych przepisów w zakresie ochrony środowiska. Przepisy te przewidują kary i zwiększone podatki od samochodów przekraczających dozwolone normy emisji szkodliwych związków chemicznych. W tej sytuacji zainteresowanie producentów samochodów koncentruje się na możliwościach eksportowych, szczególnie na rynku amerykańskim i rynkach bliskowschodnich.

Przewiduje się, że w r. b. po raz

HONDA przez wyboje kryzysu

sportu samochodów — w stosunku do roku 1974 wzrósł on o 2,3 proc. W samym tylko grudniu 1975 r. eksport wyniósł 309 226 samochodów, co stanowi wzrost o 37,3 proc. w stosunku do grudnia 1974 roku. W 1975 roku zaobserwowano gwałtowny wzrost eksportu na Bliski Wschód i do krajów Europy o stosunkowo powolny do Stanów Zjednoczonych. Łącznie w całym

1975 roku japoński eksport samochodów osiągnął liczbę 2 677 612. Generalnie, Japonia przewiduje, że jej eksport samochodowy wzrośnie w bieżącym roku o 20 proc. i po raz pierwszy przekroczy 3 miliony samochodów. Analiza planów eksportowych wykazuje, że najintensywniejszą działalność w tym zakresie rozwija Honda, Mitsubishi, Isuzu i Daihatsu. Wszystkie te firmy chcą zwiększyć swój eksport o 40 proc. Pewnym zaskoczeniem była informacja Nissana, który zakłada tylko 3 proc. wzrostu eksportu. W kołach gospodarczych mówi się jednak, że ta mała Honda ma spełnić rolę pigułki uspokajającej na międzynarodowym rynku. W rzeczywistości, Nissan wypierający z rynków światowych firmy europejskie, ma zamiar w tym roku sprzedać ponad milion samochodów.

Rzecznik prasowy Toyoty poinformował, że firma ta w 1976 roku zamierza wyeksportować do samych tylko Stanów Zjednoczonych 330 000 samochodów. Zapewni jej to pierwsze miejsce w amerykańskim imporcie samochodów, które dotychczas zajmował Volkswagen.

JOLANTA BUCHARTOWSKA



— A dla dzieci nie maś nic?



Trudne kierowcom nie zauważyć autostopowemu machającego takim kiukiem...



Bibliotekarska sesja naukowa w Augustowie

Suwałskie biblioteki zainaugurowały Dni Książki i Prasy w ramach odbywającego się właśnie roku bibliotek i czytelnictwa, bogato przygotowaną dwudniową sesję popularnonaukową, która wczoraj zakończyła swoje prace w Augustowie.

W sesji wzięli udział pracownicy bibliotek z całego województwa suwańskiego. Zapoznali się oni z kierunkami pracy ideowo - wychowawczej i propagandowej w woj. suwańskim, a także z perspektywami rozwoju Suwałk i województwa oraz z zadaniami bibliotek w świetle Uchwały VII Zjazdu i III Plenum PZPR. W bogatej dyskusji omówili problemy bibliotekarskie i czytelnictwa w województwie oraz sprzeciwiali się zadaniami, których realizacja jest niezbędna warunkom dalszego ich rozwoju.

Nowe mieszkania dla Stawisk

Realizację wniosku zgłoszonego przez miejsko-gminną organizację partyjną w Stawiskach, władze wojewódzkie postanowiły przyjąć z pomocą w rozwiązaniu stosunkowo trudnej sytuacji mieszkaniowej w tym mieście. W bieżącym roku w dwóch blokach przy ulicy Strazińskiej nowe mieszkania otrzyma 20 rodzin. Rozpoczęta też będzie budowa wspólnej inwestycji przez Urząd Miasta i Gminy oraz Gminną Spółdzielnię. W pięknym obiekcie budowlanym w centrum miasta znajdzie pomieszczenia duży, samoobsługowy sklep spożywczy, na piętrze zaś sześć przestronnych mieszkań. (Jf)

W trosce o czystość

SUWAŁKI
W Suwałkach przeprowadzane są wiosenne prace porządkowe. Jeśli stan głównych ulic można uznać za zadowalający, to już gorzej z ulicami periferijnymi nie wspominając o posesjach prywatnych lub należących do przedsiębiorstw i instytucji. Zbyt rzadko zaglądają tam konserwatorzy sanitarni i nie wykorzystują możliwości doradzania im.

Trwa wiosenna akcja porządkowa

ego karania brudasów i flejchów mandatami. (Boh)

ELCKIE „KWIATKI”

Wygląd otoczenia nowego jedla mieszkaniowego przy Polnej w Elku jest jaskrawym dowodem niechlujstwa, niedbałości i braku porządku. Okół śmietników pełno nieczystości i odpadów, mnóstwo rozrzuconych lub ułożonych jak materiał budowlany, błotnych ścieżek, chodników, arcydzieł składowek, opakowań, śmieci nie wrażeń, że na ledu chyboko dobrego gospodarza.

Do takich niechlujnych przedsiębiorstw należy obecny Rejon Dróg Publicznych w Elku. Przedsiębiorstwo to, wywoziło kilka przyczep gruzu i śmieci oraz strzępy starej dokumentacji. Podobnie postąpił jeden z obywateli Elku zamieszkały przy ul. Zamkowej 8.

Natomiast szczerem niechlujstwa, a zarazem marnotrawstwa jest wywożenie gruzu z kół po kilkadziesiąt kilometrów śledzi i wywalanie ich na polne tu przy jeziorze Gromadzie się tam roje much, wokół roznosi się fetor.

Woj. suwański aby ułagodzić spieranie remontów w okresie przedkampanijnym ustalono zostały terminy gotowości maszyn do zbioru ziarna (miał 10 kwietnia) do akcji żniwnej (31 maja) i do zbioru okopowych (15 sierpnia).

Z oceny dotychczasowego przebiegu remontów wynika, że POM-y realizują je dobrze i zgodnie z harmonogramem. Budzi pewne obawy fakt, że niektórzy użytkownicy sprzętu zbyt wiele napraw chcą przeprowadzić we własnym zakresie nie dysponując odpowiednimi warsztatami i kadrami fachowców. Czym prędzej należy więc przeprowadzić korektę remontowych planów, zwłaszcza w SKR-ach i skierować niesprawy sprzęt do POM i ZNMR. (ceg)

PISZ
Część lasów miejskich oraz będących pod zarządem Nadleśnictwa Pisz w promieniu 2-4 km od miasta to miejsca masowych spacerów. Jednakże właśnie w tym rejonie, dobry nastrój przetrwania wycieczki nowo wypasiska gruzu, resztek z placów budów, szmat, papy lub rozwiane przez wiatr papiery. Wiek- szych tych zanieczyszczeń powodują kierowcy i wozacy. Czy nie można przeprowadzić dochodzenia i - oprócz przykładnego ukarania winowajców - zmusić ich do usunięcia zrzucanych odpadków? Służba leśna i sanitarna, a także funkcjonariusze MO i ORMO mogliby bardziej energicznie wejść w te „porządki”.

Niezależnie od tego wszyscy mieszkańcy Pizy korzystający z okolicznych lasów także powinni dbać o ich wygląd, szanować tak potrzebną człowiekowi zielenie, nie zanieczyszczać służącego przecież nam naturalnego środowiska. (St. Lub.)

Woj. suwański aby ułagodzić spieranie remontów w okresie przedkampanijnym ustalono zostały terminy gotowości maszyn do zbioru ziarna (miał 10 kwietnia) do akcji żniwnej (31 maja) i do zbioru okopowych (15 sierpnia).

OLECKO
Batalia o ład, czystość i porządek w Olecku weszła w fazę finału. Uśmiał się przez Urząd Miasta termin zakończenia porządków ninał 15 kwietnia. Nie wszyscy postrakowali serio zarządzania władz. Są niestety, w mieście ludzie i instytucje szczególnie nie lubiący bałagan. Droga do rozbudzenia ich estetycznych umiłowani wiedzy, jedynie poprzez mandaty. Dla przykładu, Elkie Przedsiębiorstwo Budowlane nie nie

zrobiło dla uporządkowania swojej posesji przy ul. Łąkowej.

Za wzór ładu i porządku można przedstawić POM. Zalogę tego ośrodka zrobiła porządek nie tylko na swoim terenie, potrafiła też, w czynie społecznym, uprzątnąć ulicę Lipową zasażoną dziesiątkami drzewek, urządzonego trawnika i wybiegi wspaniałe wszystkie krawężniki.

Apelujemy też do Przedsiębiorstwa Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej. Wywieźcie wreszcie śmieci, bo miasto tonie w ich stertach! Mam też pretensje do hodowców inwentarza. Już czas na uprzątnięcie obornika i oczyszczenie z brudu swoich posesji. (kop)

Co będzie jak przydał upał? Sprawa ta powinna niezwłocznie znaleźć się w administracyjnej Etku. (wah)

OLECKO
Batalia o ład, czystość i porządek w Olecku weszła w fazę finału. Uśmiał się przez Urząd Miasta termin zakończenia porządków ninał 15 kwietnia. Nie wszyscy postrakowali serio zarządzania władz. Są niestety, w mieście ludzie i instytucje szczególnie nie lubiący bałagan. Droga do rozbudzenia ich estetycznych umiłowani wiedzy, jedynie poprzez mandaty. Dla przykładu, Elkie Przedsiębiorstwo Budowlane nie nie

zrobiło dla uporządkowania swojej posesji przy ul. Łąkowej.

Za wzór ładu i porządku można przedstawić POM. Zalogę tego ośrodka zrobiła porządek nie tylko na swoim terenie, potrafiła też, w czynie społecznym, uprzątnąć ulicę Lipową zasażoną dziesiątkami drzewek, urządzonego trawnika i wybiegi wspaniałe wszystkie krawężniki.

Apelujemy też do Przedsiębiorstwa Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej. Wywieźcie wreszcie śmieci, bo miasto tonie w ich stertach! Mam też pretensje do hodowców inwentarza. Już czas na uprzątnięcie obornika i oczyszczenie z brudu swoich posesji. (kop)

Woj. suwański aby ułagodzić spieranie remontów w okresie przedkampanijnym ustalono zostały terminy gotowości maszyn do zbioru ziarna (miał 10 kwietnia) do akcji żniwnej (31 maja) i do zbioru okopowych (15 sierpnia).

OLECKO
Batalia o ład, czystość i porządek w Olecku weszła w fazę finału. Uśmiał się przez Urząd Miasta termin zakończenia porządków ninał 15 kwietnia. Nie wszyscy postrakowali serio zarządzania władz. Są niestety, w mieście ludzie i instytucje szczególnie nie lubiący bałagan. Droga do rozbudzenia ich estetycznych umiłowani wiedzy, jedynie poprzez mandaty. Dla przykładu, Elkie Przedsiębiorstwo Budowlane nie nie

zrobiło dla uporządkowania swojej posesji przy ul. Łąkowej.

Za wzór ładu i porządku można przedstawić POM. Zalogę tego ośrodka zrobiła porządek nie tylko na swoim terenie, potrafiła też, w czynie społecznym, uprzątnąć ulicę Lipową zasażoną dziesiątkami drzewek, urządzonego trawnika i wybiegi wspaniałe wszystkie krawężniki.

Apelujemy też do Przedsiębiorstwa Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej. Wywieźcie wreszcie śmieci, bo miasto tonie w ich stertach! Mam też pretensje do hodowców inwentarza. Już czas na uprzątnięcie obornika i oczyszczenie z brudu swoich posesji. (kop)

Starania dla łomżyńskiego rzemiosła

Na terenie całego województwa łomżyńskiego działa obecnie niewiele ponad 400 zakładów usługowych, kilkadziesiąt punktów przyjeżdżających, ponad 250 punktów świadczenia usług. Statystycznie wartość usług dla ludności świadczonej przez jeden zakład jest prawie dwukrotnie mniejsza niż średnia w kraju. Bardzo niekorzystne jest również rozmieszczenie zakładów usługowych. Placówki te skoncentrowane są głównie w większych miastach województwa: w Łomży, Grajewie, Kolnie, Wysokiem Mazowieckim i Zambrowie znajduje się połowa ogólnej ilości zakładów usługowych gospodarki uspołecznionej. Ponadto w wielu gminach brak w ogóle uspołecznionych zakładów podstawowych branż np. krawieckich w 43, kowalsko-ślusarskich w 34, elektromechanicznych i motoryzacyjnych w 43, szewskich w 25.

W tej sytuacji zasadniczą rolę w świadczeniu usług odgrywają zakłady prywatne. I tutaj jednak od lat obserwuje się stagnację. W ciągu 1975 r. przybyło w województwie załadowe 2 zakłady rzemieślnicze. Zatrudnienie w rzemieślniczych zakładach, zamiast wzrosnąć, zmniejszyło się do 3.639 osób. Ostatnio, w ramach dokonywania przeglądu potrzeb i możliwości przyspieszenia tempa rozwoju usług w województwie z cenną inicjatywą wystąpił Wojewódzki Komitet SD.

W porozumieniu z architektem wojewódzkim zaproponowa-

ne mianowicie rzemieślnikom wydzielone tereny na budowę nowych zakładów usługowych - w których cała powierzchnia zostanie wykorzystana na usługi dwupiętrowych - z wydzieloną oprócz usługowej, częścią mieszkalną. Pierwsze pawilony rzemieślnicze powstają w Łomży i w Grajewie. Wyszacowano już dokładnie miejsce ich lokalizacji w Łomży. Zostaną one wybudowane: na ulicy Świerczewskiego po obu jej stronach, na odcinku między ul. Armii Czerwonej i 22 Lipca - 2 pawilony piętrowe na ul. 22 Lipca - szkoła nr 6 w kierunku wschodnim - i pawilon piętrowy. Natomiast pawilony w wydzielonym mieszkaniach będą budowane: w pustej wniece na Sienkiewicza, w miejscu istniejących na ul. Krótkiej przywrócić szereg oraz na ul. Jankowej.

Wyjątkowo korzystne są również warunki kredytowania dla budujących pawilony usługowe systemem gospodarczym. Kredyty zapewnia się wszystkim chętnym. Istnieje możliwość pokrycia odsetek przez Izbę Rzemieślniczą. Pożyczki mogą być również zaciągane przez Cech Rzemiosł Różnych. Wówczas spłata zostanie rozłożona nawet na 20 lat.

Ponieważ spraw związanych z budową placówek usługowych jest niezliczona ilość - i tych czysto formalnych i rzeczywistych - problemów - do pomocy i koordynacji budujących pawilonów powołano społeczny komitet. Jego przewodniczącym w Łomży został wybrany Jerzy Serdyński - członek Zarządu Cechu Rzemiosł Różnych. W Grajewie sprawę związaną z budową prowadzi Cech Rzemiosł Różnych.

Lista przydziałów na już wyznaczonych terenach pod budowę pawilonów nie jest jeszcze zamknięta. Grajewo i Łomża nie są jedynymi miastami gdzie tego typu inicjatywy będą realizowane. Sprawdzi się tu przydatność tej formy budownictwa, aby potem już w większej skali wprowadzić ją w innych rejonach województwa.

MAŁGORZATA NOM

Dobrze i źle o SKR

W końcu kwietnia odbyła się w Łomży narada dyrektorów spółdzielni kółek rolniczych. Omówiono zadaniami spółdzielni na rok bieżący. Podsumowano dotychczasowy udział SKR-ów

w pracach wiosennych oraz omówiono wyniki kontroli przeprowadzonej ostatnio w jednostkach podległych WKZR przez Najwyższą Izbę Kontroli.

Starania o szkołę muzyczną

W Kolnie, gdzie uczy się prawie 2 tys. uczniów i uczennic, nie ma szkoły muzycznej. Jedynie przy Kolneńskim Domu Kultury działa ognisko muzyczne mające klasę pianina i akordeonu. W ciągu roku wieść zdobywa w nim 20 osób. To nie wystarczy do zaspokojenia zainteresowań muzycznych wszystkich gminnych szkół. Niektórzy pobierają ja więc u osób prywatnych, często nie przystożonych do roli nauczycieli.

Czynione są starania o otwarcie Państwowej Szkoły Muzycznej I stopnia, dla uczniów w wieku od 7 do 15 lat. O utworzenie szkoły zabiega również Wydział Kultury i Sztuki Urzędu Wojewódzkiego w Łomży. Miałyby ona znacznie szerszy zasięg niż ognisko muzyczne.

Władze miasta są zdecydowane zapewnić nauczycielom mieszkania. Powołanie w Kolnie szkoły muzycznej planuje się na koniec lata bieżącego 5-letki. Byłoby dobrze, gdyby szansa uruchomienia tej szkoły została się szybciej! (Jf)



NA ZDJĘCIU: uczniowie Szkoły Ogrodniczej w Suwałkach - Andrzej Zajac i Ewa Rawa porządkują zielenie przy ul. Kościuszki.



Fragment osiedla przy ul. Polnej w Elku. Czyżby widoczne opakowania i materiały budowlane były bezpieczne? Fot. Z. Bieryto

co, gdzie, kiedy?

KINA W WOJEWÓDZTWACH BIAŁOSTOCKIM
Białystok - „Przyjaciele Eddiego”, prod. USA, (od lat 15).
Białystok - „Queimada”, prod. USA, (od lat 15).
Białystok - „Niebezpieczna siła”, prod. CSRS, (od lat 15).
Białystok - „Złoty donikad”, prod. polsk., (od lat 15).
Białystok - „Pojedynki na szosie”, prod. USA, (od lat 15).
Białystok - „Szczury Partyzja”, prod. CSRS.
Siemiatycze - „Człowiek z Mankin”, prod. kubańsk., (od lat 15).
Sokołka - „Mr. Mafest”, prod. USA, (od lat 15).

ŁOMŻYŃSKIM
Łomża - „Milenium”, prod. franc., (od lat 15).
Łomża - „Pazdziernik”, prod. franc., (od lat 15).
Łomża - „Noc na Karlsztajnie”, prod. CSRS.
Łomża - „Mścieli”, prod. USA, (od lat 15).
Wysokie Mazowieckie - „Ostatni wiosenny śnieg”, prod. włosk., (od lat 15).
Zambrow - „Biała mafla”, prod. włosk., (od lat 15).

SUWAŃSKIM
Suwałki - „Merkury”, prod. włosk., (od lat 15).
Suwałki - „Dom lalki”, prod. USA, (od lat 15).
Suwałki - „Zorro”, prod. włosk., (od lat 15).
Suwałki - „Och, jak pan zły”, prod. USA, (od lat 15).
Suwałki - „Zorro”, prod. włosk., (od lat 15).
Suwałki - „Studio”, prod. polsk., (od lat 15).
Suwałki - „Trzej muszkieterowie”, prod. franc., (od lat 15).
Suwałki - „Strach zszedł z łańcucha”, prod. RFN, (od lat 15).
Suwałki - „Ucieczka z szpitala”, prod. USA, (od lat 15).

OLECKO - „Operacja Dab”, prod. USA, (od lat 15).

Muzeum Regionalne - ul. Sadowa 12 - czynne codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni świątecznych; we wtorki w godz. 9-15, w czwartki w godz. 10-12, w niedziele w godz. 13-17, w pozostałe dni tygodnia w godz. 8-15, w wolne soboty w godz. 8-15. Wystawy stałe: Rękodziełnictwo, sztuka kurpiowska; Jantar - burzyna z narwi. Wystawa czasowa: Polski plakat etnograficzny.

Skansen w Nowogrodzie - czynne codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni świątecznych; w poniedziałki w godz. 10-17, w pozostałe dni tygodnia w godz. 8-15. Wystawy stałe: Maria Kopnińska 1842-1910. Ekspozycja stała: Pradzieje ziemi Suwańskiej. Wystawa czasowa: Ilustracje D. Imielskiej-Gebethner do wiersza M. Kopnińskiej „O Janku Wędrowniku”.

Muzeum Okręgowe - ul. Kościuszki 31 - czynne codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni świątecznych; w poniedziałki w godz. 10-17, w pozostałe dni tygodnia w godz. 8-15. Wystawy stałe: Maria Kopnińska 1842-1910. Ekspozycja stała: Pradzieje ziemi Suwańskiej. Wystawa czasowa: Ilustracje D. Imielskiej-Gebethner do wiersza M. Kopnińskiej „O Janku Wędrowniku”.

W SUWAŃSKACH

Muzeum Okręgowe - ul. Kościuszki 31 - czynne codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni świątecznych; w poniedziałki w godz. 10-17, w pozostałe dni tygodnia w godz. 8-15. Wystawy stałe: Maria Kopnińska 1842-1910. Ekspozycja stała: Pradzieje ziemi Suwańskiej. Wystawa czasowa: Ilustracje D. Imielskiej-Gebethner do wiersza M. Kopnińskiej „O Janku Wędrowniku”.

Muzeum Regionalne - ul. Sadowa 12 - czynne codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni świątecznych; we wtorki w godz. 9-15, w czwartki w godz. 10-12, w niedziele w godz. 13-17, w pozostałe dni tygodnia w godz. 8-15, w wolne soboty w godz. 8-15. Wystawy stałe: Rękodziełnictwo, sztuka kurpiowska; Jantar - burzyna z narwi. Wystawa czasowa: Polski plakat etnograficzny.

Skansen w Nowogrodzie - czynne codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni świątecznych; w poniedziałki w godz. 10-17, w pozostałe dni tygodnia w godz. 8-15. Wystawy stałe: Maria Kopnińska 1842-1910. Ekspozycja stała: Pradzieje ziemi Suwańskiej. Wystawa czasowa: Ilustracje D. Imielskiej-Gebethner do wiersza M. Kopnińskiej „O Janku Wędrowniku”.

Muzeum Okręgowe - ul. Kościuszki 31 - czynne codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni świątecznych; w poniedziałki w godz. 10-17, w pozostałe dni tygodnia w godz. 8-15. Wystawy stałe: Maria Kopnińska 1842-1910. Ekspozycja stała: Pradzieje ziemi Suwańskiej. Wystawa czasowa: Ilustracje D. Imielskiej-Gebethner do wiersza M. Kopnińskiej „O Janku Wędrowniku”.

W SUWAŃSKACH

Muzeum Okręgowe - ul. Kościuszki 31 - czynne codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni świątecznych; w poniedziałki w godz. 10-17, w pozostałe dni tygodnia w godz. 8-15. Wystawy stałe: Maria Kopnińska 1842-1910. Ekspozycja stała: Pradzieje ziemi Suwańskiej. Wystawa czasowa: Ilustracje D. Imielskiej-Gebethner do wiersza M. Kopnińskiej „O Janku Wędrowniku”.

Muzeum Regionalne - ul. Sadowa 12 - czynne codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni świątecznych; we wtorki w godz. 9-15, w czwartki w godz. 10-12, w niedziele w godz. 13-17, w pozostałe dni tygodnia w godz. 8-15, w wolne soboty w godz. 8-15. Wystawy stałe: Rękodziełnictwo, sztuka kurpiowska; Jantar - burzyna z narwi. Wystawa czasowa: Polski plakat etnograficzny.

Skansen w Nowogrodzie - czynne codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni świątecznych; w poniedziałki w godz. 10-17, w pozostałe dni tygodnia w godz. 8-15. Wystawy stałe: Maria Kopnińska 1842-1910. Ekspozycja stała: Pradzieje ziemi Suwańskiej. Wystawa czasowa: Ilustracje D. Imielskiej-Gebethner do wiersza M. Kopnińskiej „O Janku Wędrowniku”.

Muzeum Okręgowe - ul. Kościuszki 31 - czynne codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni świątecznych; w poniedziałki w godz. 10-17, w pozostałe dni tygodnia w godz. 8-15. Wystawy stałe: Maria Kopnińska 1842-1910. Ekspozycja stała: Pradzieje ziemi Suwańskiej. Wystawa czasowa: Ilustracje D. Imielskiej-Gebethner do wiersza M. Kopnińskiej „O Janku Wędrowniku”.

W SUWAŃSKACH

Muzeum Okręgowe - ul. Kościuszki 31 - czynne codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni świątecznych; w poniedziałki w godz. 10-17, w pozostałe dni tygodnia w godz. 8-15. Wystawy stałe: Maria Kopnińska 1842-1910. Ekspozycja stała: Pradzieje ziemi Suwańskiej. Wystawa czasowa: Ilustracje D. Imielskiej-Gebethner do wiersza M. Kopnińskiej „O Janku Wędrowniku”.

Muzeum Regionalne - ul. Sadowa 12 - czynne codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni świątecznych; we wtorki w godz. 9-15, w czwartki w godz. 10-12, w niedziele w godz. 13-17, w pozostałe dni tygodnia w godz. 8-15, w wolne soboty w godz. 8-15. Wystawy stałe: Rękodziełnictwo, sztuka kurpiowska; Jantar - burzyna z narwi. Wystawa czasowa: Polski plakat etnograficzny.

Skansen w Nowogrodzie - czynne codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni świątecznych; w poniedziałki w godz. 10-17, w pozostałe dni tygodnia w godz. 8-15. Wystawy stałe: Maria Kopnińska 1842-1910. Ekspozycja stała: Pradzieje ziemi Suwańskiej. Wystawa czasowa: Ilustracje D. Imielskiej-Gebethner do wiersza M. Kopnińskiej „O Janku Wędrowniku”.

Muzeum Okręgowe - ul. Kościuszki 31 - czynne codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni świątecznych; w poniedziałki w godz. 10-17, w pozostałe dni tygodnia w godz. 8-15. Wystawy stałe: Maria Kopnińska 1842-1910. Ekspozycja stała: Pradzieje ziemi Suwańskiej. Wystawa czasowa: Ilustracje D. Imielskiej-Gebethner do wiersza M. Kopnińskiej „O Janku Wędrowniku”.

W SUWAŃSKACH

Muzeum Okręgowe - ul. Kościuszki 31 - czynne codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni świątecznych; w poniedziałki w godz. 10-17, w pozostałe dni tygodnia w godz. 8-15. Wystawy stałe: Maria Kopnińska 1842-1910. Ekspozycja stała: Pradzieje ziemi Suwańskiej. Wystawa czasowa: Ilustracje D. Imielskiej-Gebethner do wiersza M. Kopnińskiej „O Janku Wędrowniku”.

Muzeum Regionalne - ul. Sadowa 12 - czynne codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni świątecznych; we wtorki w godz. 9-15, w czwartki w godz. 10-12, w niedziele w godz. 13-17, w pozostałe dni tygodnia w godz. 8-15, w wolne soboty w godz. 8-15. Wystawy stałe: Rękodziełnictwo, sztuka kurpiowska; Jantar - burzyna z narwi. Wystawa czasowa: Polski plakat etnograficzny.

Skansen w Nowogrodzie - czynne codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni świątecznych; w poniedziałki w godz. 10-17, w pozostałe dni tygodnia w godz. 8-15. Wystawy stałe: Maria Kopnińska 1842-1910. Ekspozycja stała: Pradzieje ziemi Suwańskiej. Wystawa czasowa: Ilustracje D. Imielskiej-Gebethner do wiersza M. Kopnińskiej „O Janku Wędrowniku”.

Muzeum Okręgowe - ul. Kościuszki 31 - czynne codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni świątecznych; w poniedziałki w godz. 10-17, w pozostałe dni tygodnia w godz. 8-15. Wystawy stałe: Maria Kopnińska 1842-1910. Ekspozycja stała: Pradzieje ziemi Suwańskiej. Wystawa czasowa: Ilustracje D. Imielskiej-Gebethner do wiersza M. Kopnińskiej „O Janku Wędrowniku”.

W SUWAŃSKACH

Muzeum Okręgowe - ul. Kościuszki 31 - czynne codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni świątecznych; w poniedziałki w godz. 10-17, w pozostałe dni tygodnia w godz. 8-15. Wystawy stałe: Maria Kopnińska 1842-1910. Ekspozycja stała: Pradzieje ziemi Suwańskiej. Wystawa czasowa: Ilustracje D. Imielskiej-Gebethner do wiersza M. Kopnińskiej „O Janku Wędrowniku”.

Muzeum Regionalne - ul. Sadowa 12 - czynne codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni świątecznych; we wtorki w godz. 9-15, w czwartki w godz. 10-12, w niedziele w godz. 13-17, w pozostałe dni tygodnia w godz. 8-15, w wolne soboty w godz. 8-15. Wystawy stałe: Rękodziełnictwo, sztuka kurpiowska; Jantar - burzyna z narwi. Wystawa czasowa: Polski plakat etnograficzny.

Skansen w Nowogrodzie - czynne codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni świątecznych; w poniedziałki w godz. 10-17, w pozostałe dni tygodnia w godz. 8-15. Wystawy stałe: Maria Kopnińska 1842-1910. Ekspozycja stała: Pradzieje ziemi Suwańskiej. Wystawa czasowa: Ilustracje D. Imielskiej-Gebethner do wiersza M. Kopnińskiej „O Janku Wędrowniku”.

Muzeum Okręgowe - ul. Kościuszki 31 - czynne codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni świątecznych; w poniedziałki w godz. 10-17, w pozostałe dni tygodnia w godz. 8-15. Wystawy stałe: Maria Kopnińska 1842-1910. Ekspozycja stała: Pradzieje ziemi Suwańskiej. Wystawa czasowa: Ilustracje D. Imielskiej-Gebethner do wiersza M. Kopnińskiej „O Janku Wędrowniku”.

W SUWAŃSKACH

Muzeum Okręgowe - ul. Kościuszki 31 - czynne codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni świątecznych; w poniedziałki w godz. 10-17, w pozostałe dni tygodnia w godz. 8-15. Wystawy stałe: Maria Kopnińska 1842-1910. Ekspozycja stała: Pradzieje ziemi Suwańskiej. Wystawa czasowa: Ilustracje D. Imielskiej-Gebethner do wiersza M. Kopnińskiej „O Janku Wędrowniku”.

Muzeum Regionalne - ul. Sadowa 12 - czynne codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni świątecznych; we wtorki w godz. 9-15, w czwartki w godz. 10-12, w niedziele w godz. 13-17, w pozostałe dni tygodnia w godz. 8-15, w wolne soboty w godz. 8-15. Wystawy stałe: Rękodziełnictwo, sztuka kurpiowska; Jantar - burzyna z narwi. Wystawa czasowa: Polski plakat etnograficzny.

Skansen w Nowogrodzie - czynne codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni świątecznych; w poniedziałki w godz. 10-17, w pozostałe dni tygodnia w godz. 8-15. Wystawy stałe: Maria Kopnińska 1842-1910. Ekspozycja stała: Pradzieje ziemi Suwańskiej. Wystawa czasowa: Ilustracje D. Imielskiej-Gebethner do wiersza M. Kopnińskiej „O Janku Wędrowniku”.

Muzeum Okręgowe - ul. Kościuszki 31 - czynne codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni świątecznych; w poniedziałki w godz. 10-17, w pozostałe dni tygodnia w godz. 8-15. Wystawy stałe: Maria Kopnińska 1842-1910. Ekspozycja stała: Pradzieje ziemi Suwańskiej. Wystawa czasowa: Ilustracje D. Imielskiej-Gebethner do wiersza M. Kopnińskiej „O Janku Wędrowniku”.

W SUWAŃSKACH

Muzeum Okręgowe - ul. Kościuszki 31 - czynne codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni świątecznych; w poniedziałki w godz. 10-17, w pozostałe dni tygodnia w godz. 8-15. Wystawy stałe: Maria Kopnińska 1842-1910. Ekspozycja stała: Pradzieje ziemi Suwańskiej. Wystawa czasowa: Ilustracje D. Imielskiej-Gebethner do wiersza M. Kopnińskiej „O Janku Wędrowniku”.

Muzeum Regionalne - ul. Sadowa 12 - czynne codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni świątecznych; we wtorki w godz. 9-15, w czwartki w godz. 10-12, w niedziele w godz. 13-17, w pozostałe dni tygodnia w godz. 8-15, w wolne soboty w godz. 8-15. Wystawy stałe: Rękodziełnictwo, sztuka kurpiowska; Jantar - burzyna z narwi. Wystawa czasowa: Polski plakat etnograficzny.